

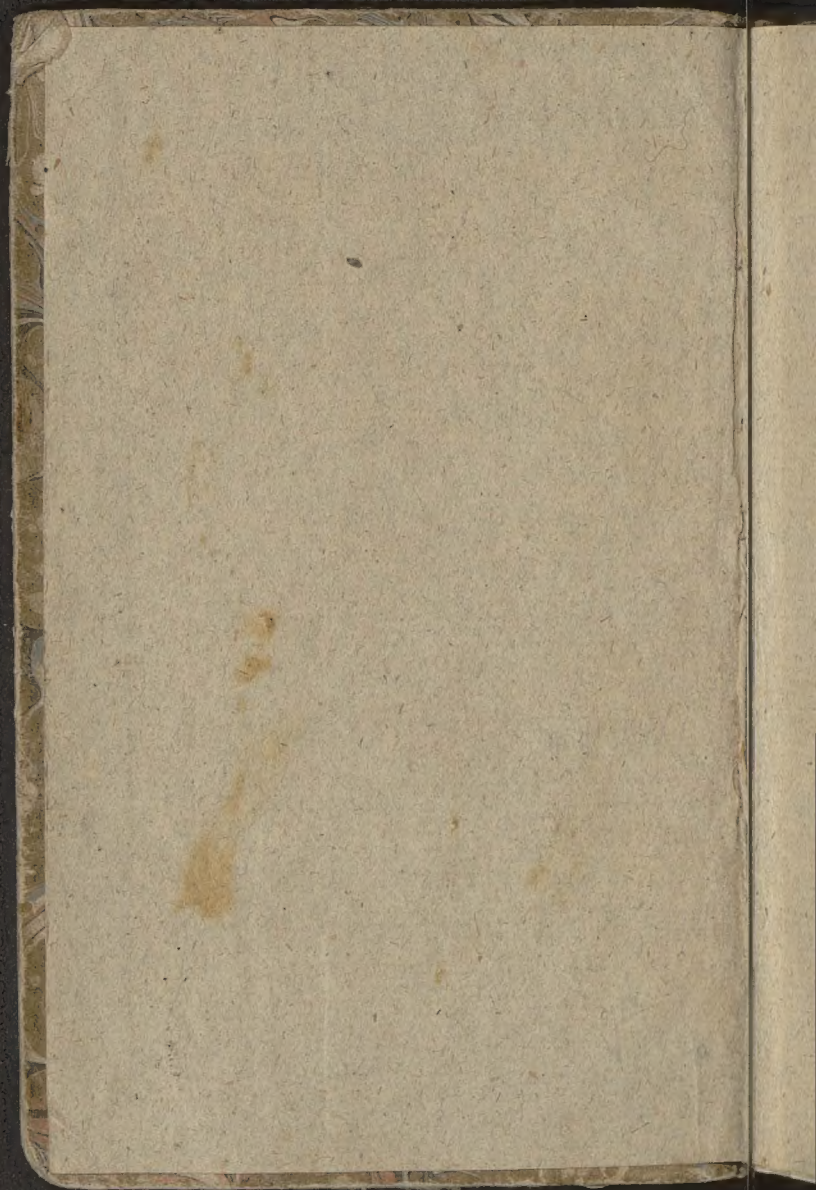


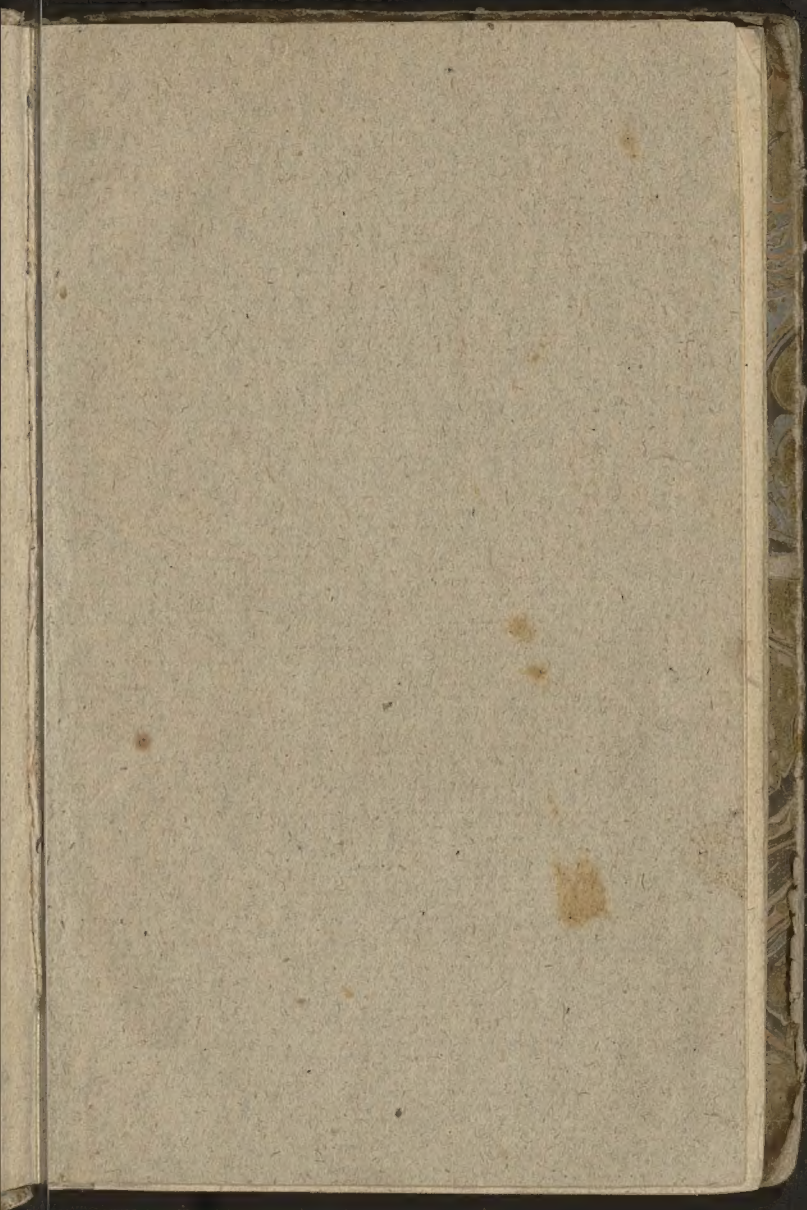
BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

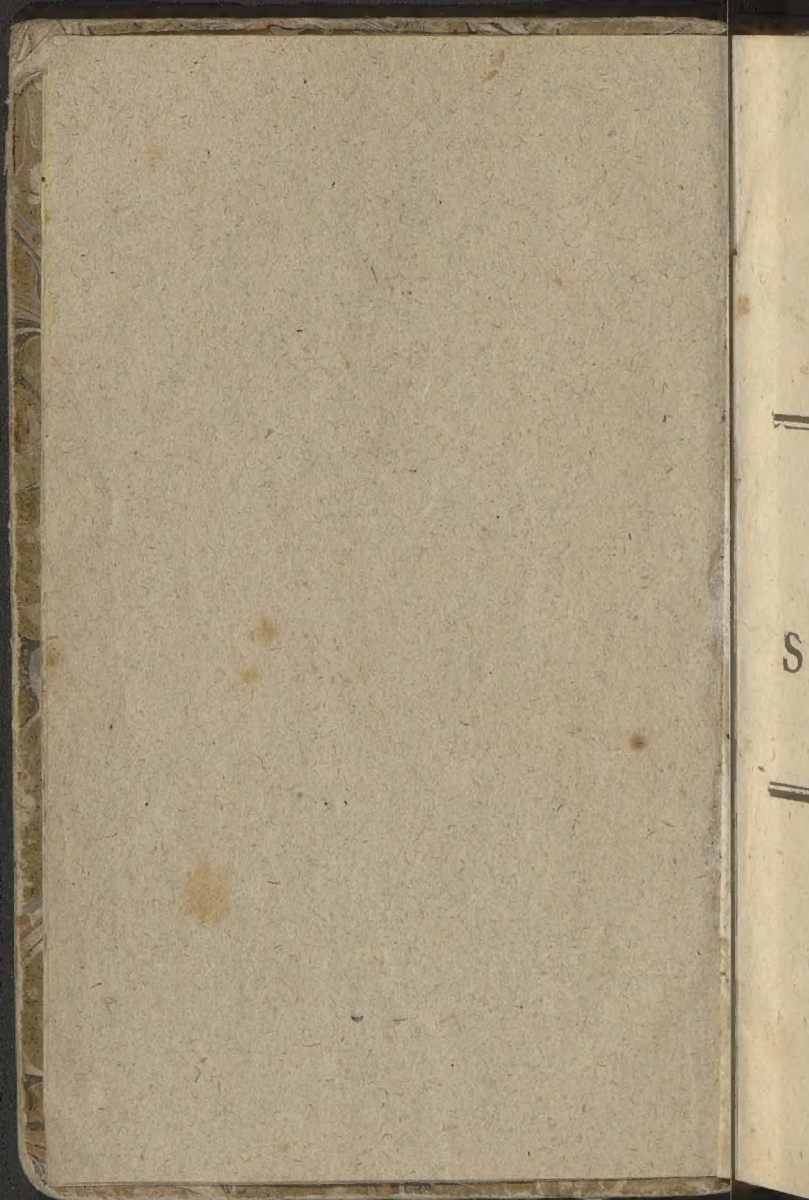
586398
— 586399

Mag. St. Dr.

1







D W I E
S U Ł T A N K I

Gontyński

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS

D. W. F. B.

STUBBINS

THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS

D W I E SUŁTANKI

POWIEŚĆ TURECKA.



w WARSZAWIE.

w Drukarni P. *Dufour*, Kons: Nadw: J. K. Mei,
i Dyrek: Druk: Korp: Kadetow.

M. DCC. LXXXVIII,

586398I - 586399I

Jan 1969

1969 KZ 113 St. Dr.



D W I E
S U Ł T A N K I
POWIEŚĆ TURECKA.

Po odstąpieniu od oblężenia Wiednia, tak fatalnym dla Porty Otomańskiej, wojna w Węgrzech nie ustawała z korzyścią dla Austryaków, którzy obległszy mocne Miasto Neuchâtel, zaczęli go ze wszęch stron atakować; nadzieia świeżego sukcesu, czyniła atak coraz żywszy; w Mieście zaś bronili się z bojaźnią. Ali, kommandant tej fortecy, Ofi-

DWIE SULTANKI

cyer w męztwie nieraz doświadczony, podczas owego szturm, używał całej sztuki wojennej dobrego Generała, dla zachowania tej fortecy nadto ważnej Sułtanowi Achmetowi; a gdy niedostatek żywności coraz się bardziey czuć dawał; ufaiąc ludzkości Chrześcian, umyślił wypędzić z miasta wszystkich nieużytecznych do obrony. Cztery tysiące starców, kobiet i dzieci ukazało się jednego poranku za murami, żebrząc miłosierdzia od Austryaków; chociaż liłość wołała za tym nieszczęśliwym ludem, przymuszono ich jednak powrócić do fortecy, ażeby tym sposobem przyspieszyć dobyte oney; ten postępek Austryaków pomnożył rozpacz w Turkach; poprzyśięgli wszyscy ginąć na ruinach swych murów, i drogo im sprzedać tę zdobycz; wytrzymali dwa okropne sztur-

my, za trzecim zaś miasto było wzięte; natychmiast plac został okryty trupami, ogień niszczył domy, i oświecał zbrodnie zwycięzców; na próżno oficyerowie usiłowali wstrzymać tę tak okropną rzeźnię; żołnierz zwycięzki i okrutny głuchym był na głos sumnienia i ludzkości; z liczby owych nieszczęśliwych czterech tysięcy, co byli wypchnięci z miasta, ośmset kobiet skryło się do iednego Meczetu; żołnierze przybiegłszy, chcieli drzwi wyłamać, a niemogąc nic wskurać, zapalić umyślili. Hrabia Neryły spieszy z kommendą i rozgania ow lud zapamiętały, przydając napomnienia tonem wspaniałym, nabytym przez sławę i dzieła chwalebne, ktore na umysłach roziastrzonych więkfsze skutki sprawiają, niż groźba; a tak pożar ugaszono, a drzwi zostały wyparte. Co za wi-

dok smutny!... mnostwo kobiet wybladłych, drżących, wznoszących narzekania z płaczem i boleścią; na próżno znowu chce Neryfy wstrzymać zapalczywość i grubiaństwo żołnierzy; wpadają roziuszeni do owego schronienia, ani chcą słuchać więcej rozkazow Generała... Ale odwróćmy oczy od tak smutnego widoku, i nie uważajmy w tym momencie ludzi froższych nierownie od dzikich zwierząt; takie albowiem porównanie upodlałoby rodzaj ludzki.

Neryfy z szpadą w ręku zabijał owych zapamiętałcow; wieleż to razy, dla zachowania owych smutnych ofiar, był przymuszony rozlewać krew Austryaków, którzy w innym czasie gotow swoim zastąpić życiem. Jedna z pomiędzy tych kobiet, rzuciła się na jego łono, wołając ratun-

ku; twarz śniada, i gałgany ktore ją okrywały, oznaczały bydz kobietę z prostego stanu; ale ludzkość nie zważa na urodzenie. Neryfy rozkazał, żeby ją odprowadzono do iego kwatery, sam zaś powrocił dla usmierzienia tego okropnego tumultu.

“ Uważam, iż jesteś wspaniałym,
„ rzecze mu niewolnica po Włosku,
„ i posądziłabym cię niewinnie, gdy-
„ bym myślała, iż chciwość była ce-
„ lem tey przyflugi, którąś mi uczy-
„ nił; iednakże, jeżeli nadzieia o-
„ kupu może bydz przyjęta w nad-
„ grodę tey czynności, chociaż mnie
„ widzisz bydz ubogą, mam iednak
„ tyle majątku, iż potrafię ci się z
„ wdzięcznością opłacić. „ To mo-
wając, natychmiast rozwiniawszy dłu-
gie uploty włosow swoich, dobyła
z nich wiele drogich brylantow, i
ofiarowała ie Hrabiemu. Neryfy

idąc za powodem swoiey czułości, oświadczył iey, iż biorąc pod swoją opiekę, nie miał w tym żadnego interessu, ani szukał korzyści; lecz im bardziey on ią uważał, tym mu trudniey było pojąć, iakim to sposobem szlachetność umysłu, która się okazywała w iey rozmowie, mogła się znajdować w osobie tak szpetney. Turczynka poznawszy w tym iego wątpliwość, rzecze: „Nie żąday ode-
„mnie obfzernego tłumaczenia się; po-
„nieważ za tak wspaniałą czynność,
„znayduiesz nadgrode w roskosz-
„czynienia innym dobrze, pozwol-
„mojemu sercu czułemu przestawać
„na samey tylko wdzięczności. „

Chociaż Neryfy uważał w tey odpowiedzi iakowąś tajemnicę; chociaż wpatrując się w swoją niewolnicę zdawał się postrzegać niejakie wdzięki, iakie w postaci sniadey nie

łatwo widzieć się daią; iednakże nie nalegał o to. „Zachoway sobie ten „sekret, (odpowie) ieżeli on iest po- „trzebny dla twego bezpieczeństwa; „ani dla tego mniey możesz się spo- „dziewać usług od człowieka, który „kocha ludzkość, i który poważa „płeć waszą. „Xiążę de Lorain, kom- mendant woyska Cesarzkiego, rozsta- wił woysko na kwaterach; tym cza- sem Turcy zaczęli wzmacniać swe siły przy moście pod miastem Efseh. Neryfy był posłany z kommendą dla rozeznania ich, co się mu pomyślnie udało; lecz pośrzod samego zwycię- stwa, kula z harmaty wystrzelona, kolano mu zgruchotała, ktore w kil- ka minut musiano upiłować.

Wyrazić trudno, iaki był smu- tek i boleść iego niewolnicy, gdy się dowiedziała o nieszczęśliwym przy-

padku swego dobroczyńcy; nie tylko że go ani na moment nie odstępowała, nadto ieszcze użyła wszystkich starań dla iego pomocy, ktorych się tylko można spodziewać od czuley matki i tkliwey małżonki. Już o życiu iego nie wątpiono, lecz nie czuiąc się bydz. zdatnym do usług wojennych, postanowił resztę dni swoich przepędzić na życiu prywatnym, nie daleko Prezburga; myśl tę opowiedział swoiey niewolnicy, dając iey na wolą, czy żeby z nim iachala, albo też gdy zechce, że ią odeśle do obozu Tureckiego; ona pierwszy projekt przyjęła, upewniając, iż go poty nie opuści, poki do zupełnego nie przyidzie zdrowia; co go nie przestało zadziwiać.

Nerysy codziennie prawie odkrywał w tey kobiecie ofobliwsze przymioty umysłu i serca; mało nawet

znaiome osobom wyższej rangi, przeciwnie zwyczajowi kobiet pospolitych Tureckich. Ona mówiła po Włosku doskonale, także po Grecku, i rozumiała cokolwiek język Łaciński; te w niej nadprzyrodzone dary, różne w nim tworzyły myśli; w częstych rozmowach postrzegał i to, że iey twarz coraz stawała się bielszą. Dnia iednego, gdy ich rozmowy były dłuższe i żywsze, ona nie mogła się wstrzymać, żeby go nie objaśniła w tey wątpliwości. “Część moiego sekre-
„ tu (rzecze mu) pomimo mey
„ chęci zaczyna się wydawać; iutro
„ o nim będziesz wiedział zupełnie;
„ twoja dobroć powinna być nad-
„ grodzona przez moją otwartość;
„ lecz mnie nie nagli; każde albo-
„ wiem wymuszenie jakiey tajemni-
„ cy, staie się tym samym zaślona.”

Nerysy niecierpliwy dowiedzieć się o tym, co mu miała powiedzieć, nazajutrz rano kazał siebie zanieść na galeryą swego pomieszkania, aż widzi wchodzącą swoją niewolnicę. Ach! ona to jest bezwątpienia, (zawoła) iey talia, iey głos, iey wdzięki; lecz co za dziwna odmiana! zamiast owego śniadego koloru, żywy inkarnat i alabastr najsławniejszy.

„Uspokoy swoje zadziwienie (rzeknie mu przyjemnie słiczna Mu-
„zulmanka) nie masz tu nic nad-
„naturalnego, dwa słowa o tym cię
„przekonaia: masz wiedzieć, iż gdy
„Gubernator Neuchafelu postanowił
„czekać sukursu, który mu dać
„przyobiecano, albo też umrzeć w
„obronie, umyślił wysłać z miasta
„nie użytecznych do broni; stara
„niewolnica Czerkaska nauczyła
„mnie sposobu, iż posmarowawszy

„ oleykiem , twarz się okazywała
 „ śniadą , iakąś był widział u mnie ,
 „ i że czas długi taką bydz mogła ;
 „ używszy zaś pewney wody , kto-
 „ rey robienia mnie nauczyła , pier-
 „ wsza białosc bez żadney szkody
 „ znowu powracała . Jakże wiele
 „ iestem winna tey starey kobiecie !
 „ gdyby nie to , na iakąż to hańbę
 „ byłabym wystawiona ; tym zaś
 „ sposobem , nie będąc nikomu znana ,
 „ wmieszałam się bez boiaźni między
 „ tłum nieszczęśliwych , ktorzy wa-
 „ szey zebrali litości , a ktorzy przez
 „ ich okrucieństwo byli przymuszeni
 „ nazad powrócić do miasta . Nieste-
 „ ty ! musiałam fortecę opuścić po-
 „ niewolnie . . . i powrociłam , abym
 „ była świadkiem . . . o ! smutna pa-
 „ mięci ! . . . (tu piękney Muzułman-
 „ ce po różowych iagodach tzy pły-
 „ nąc zaczęły , a westchnąwszy ferde-

cznie, tak daley kończyła) „Schro-
„niwŹy Źię do owego Meczetu, i
„wnięŹawŹy Źię międy podłę po-
„ŹpolŹtuo, pomimo mego utaienia,
„moŹebym nie uŹłła nieŹlawy i hań-
„by, gdyby nie twoia pomoc; wŹŹy-
„Źtkom winna twoim wŹŹpaniałym
„Źtaranom, i zaŹwŹe mnie to tkwię
„będzie w pamięci. „

Zadziwienie Hrabiego pomnaŹało Źię w miarę wdzięcznoŹci Muzułman-ki, ktorą mu okazywała; był wido-cznie przekonany, iŹ w Źamey iŹto-cie muŹiał bydŹ uŹyty ten ŹpoŹob, o ktorym powiadała; lecz tego poiać nie mogli, jakim ŹpoŹobem tak kŹŹtał-tnie potraŹiła oŹŹpecić wdzięki Źwoie będąc cudem natury; taka była w Źamey iŹtocie owa niewolnica, kto-reyby okryŹłać pięknoŹć na proŹno uŹiłowano. . . . Wyrazy iakiego ro-manŹu, ktoreby nayŹywiey dotknąć

mogły imaginacyą rozpaloną w o-
 pifaniu piękności, ieszczeby w tey
 mierze nie doszły prawdy; są takie
 piękności w Azyi, o których nasza
 Europa ani pomyśleć może, żeby się
 w samey istocie znaydowały; mo-
 żna tyle przynajmniey powiedzieć,
 iż owa ukryta niewolnica, do postaci
 wspaniałey, miała twarz białości prze-
 dziwney, włosy długie czarne, w kę-
 dziory spleatane, oczy przenikające i
 pełne ognia, zęby białe iak kość flo-
 niowa, usta małe różowe, i gors w
 proporcyi naykształtnieyszey. — Ne-
 ryfy obawiał się (iż tak rzekę) sie-
 bie ocucić, i zapatrywał się na to
 wszystko, co jego oczy porywało
 iakby na sen przyjemny. „Bez wąt-
 „ pienia, (rzecze do piękney Muzuł-
 „ manki) iż mieliby podeyrzenie o
 „ moim nieinteressowaniu, gdybym
 „ cię widział wprzod, nim zostałeś

„ wyrwaną z rąk drapieżnego żo-
„ nierza; powinność którą wyko-
„ nał, jest to skutkiem cnoty, kto-
„ rey iad potwarzy oszpecić nie mo-
„ że. Jeżeli ta moja uczynność za-
„ fluguje u ciebie na poufałość i
„ wdzięczność, niech szacunek z kto-
„ rym jestem dla ciebie, wyiedna dla
„ mnie zupełne wyjawienie tey ta-
„ iemnicy; nie chcę inaczey wie-
„ dzieć o twych skrytościach tylko
„ tyle, ile się zda bydź rzeczą słu-
„ szną do ich opowiedzenia; ty nie
„ jesteś osobą pospolitą; twoja pię-
„ kność, dawcip, obyczayność, u-
„ czucia, i niektóre słowa z boleścią
„ wymowione, wszystko to mnie
„ przekonywa i każe wierzyć, iż ie-
„ steś nieszczęśliwą i urodzenia wy-
„ sokiego w swoim kraju; gdybyś zaś
„ chciała o tym zamilczeć, iakże będę
„ mógł rozerwać pęta twoie; oddaś

„ cię twojemu rodzeństwu, twojemu
 „ małżonkowi., Te ostatnie słowa
 wyrzekł z pomieszanem, którego u-
 kryć nie potrafił, a którego Muzuł-
 manka udawała, jakoby nie postrze-
 gła.

„ Moy upor w tej mierze (rze-
 „ kła ona Hrabie mu) mogłby ci u-
 „ tworzyć dzikie iakie wnioski, od
 „ których (pożytkawszy iego przy-
 „ iażń i szacunek) powinnam cię
 „ uwolnić; lecz to, co mam opowia-
 „ dać, tak iest przeciwno twoim o-
 „ byczaiom, tak iest rzeczą nową
 „ twojemu sposobowi myślenia, iż
 „ z przykrością przychodzi mnie o-
 „ kryślać przypadki moiego życia.
 „ Nic nie utaię przed tobą; najskryt-
 „ sze uczucia serca moiego będziesz
 „ w nim czytał; w postępках moich
 „ poznasz moy charakter, i spodzie-
 „ wam się, że przyznasz mnie ten

„ szacunek, który sobie przywła-
„ szcza duża dumna, urodzona aże-
„ by była wolną, i która umiała
„ wzgardzić wielkością, dla podda-
„ nia się namiętności czystey, a po-
„ dobno w naszym klimacie dotąd
„ nieznaney. „

Przypadki Amidy i Rechi.

URodziłam się w Czerkassyi z Ro-
dziców ubogich, którzy według zwy-
czaju tamtego Narodu, cały swój
małątek zakładają na piękności córek
i na sprzedaniu onych z korzyścią;
lecz nim weydę w dostateczniejsze
wyliczanie moich przypadków, po-
trzeba ci dać nieiakie wyobrażenie
naszych obyczajów i rządów tamtej
Prowincyi.

Georgia,

Georgia, Mingrelia i Czerkassya, zachowują nieiako ieden sposób wolnego rządu pod protekcyą wspólną Króla Perskiego i Sultana Tureckiego; te trzy Prowincye, które otacza morze Kaspiyskie, chlubią się, iż wydają kobiety najpiękniejsze w całym świecie, i w samey rzeczy, tam się znajduia piękności, iakich rzadko gdzie widzieć można. Dla upewnienia sobie łaski owych Monarchow, te trzy Narody posyłają co rok do Ispachanu i do Konstantynopola pewną liczbę Panienek nietkniętych ieszcze, wybranych przez losy z pomiędzy najpiękniejszych w kraju; z tey to przyczyny (z miłości ku dzieciom, czyli raczey dla pomnożenia swiego majątku) Czerkaski używają tego sekretnego sposobu, który mnie w oczach twoich przez czas długi czynił szpetną, a uwolniwszy się tym

spůsobem od dani, przedają potym krew swoją dla nasycenia dzikiey rozkoszy dumnych Sultanow, którzy nie zachowują w tym przystoynych granic, iuż przez moc swiego despotyzmu, iuż przez wolność Religii.

Czerkassya sama w sobie iest uboga i nieludna; niewiaſty tam nie są tak płodne iak gdzieindziej; z tey to podobno przyczyny ustanowiono ostre prawo na rozwody, inaczey Kray byłby wcale pusty. Porwanie gwałtowne iakiey piękności śmiercią tam karzą; ani ta nawet ſłuży wymowka, że chce z nią zawrzeć ſluby małżeńskie. Otoczeni na około górami, żyjąc skromnie, a używając powietrza czyſtego i zdrowego, Czerkaſſy nie mają innych dochodow tylko z ſprzedazy corek ſwoich, albo też z lubieżney ciekawości cudzoziemcow,

którym oni widzieć i doświadczać tych piękności pozwalają; dochód z tego handlu przez rząd utwierdzony, dzieli się na trzy części: jedna część na potrzeby kraiowe, druga dla Rodziców, trzecia dla samey córki, albo też dla tej, która czyni zadość ciekawości cudzoziemców.

Inny sposób nabywania pieniędzy, jest to wolność zawierania kontraktów małżeńskich na czas pewny w umowie wytknięty; wielość tego dochodu zważana bywa, podług urodzenia osoby, iey piękności, i przeciągu czasu, który powłócznie bywa oznaczany na sześć miesięcy; ten rodzaj małżeństwa, moc zerwania lub zachowania swego, znayduie w prawie rozwodu; dochód z tego takż dzieli się na trzy części, z tą tylko różnicą, iż młode kobiety i mężatki kosztują we dwoie więcej.

niż panny; zachowując te prawidła, żadney nie upatruią hańby w tym handlu. Rodzice młodych panienek znacznie się wzbogacają, wystawując swoje córki ciekawości bogatych cudzoziemców, którzy dla tego tylko przyjeżdżają do tego Kraiu, ażeby tym się obiektem nasycali. Małżonkowie z żon swoich nie kontenci, przymuszają ich do podobneyże grzeszności dla cudzoziemców, na co one tym chętniey pozwalają, że cieszą się z wolności, oraz spodziewają się, że po zaszłym rozwodzie dostaną sobie małżonków majątniejszych i ulubieńszych; lecz te ich nadzieie często bywają płonne. Czerkaski uwolniwszy się z przykrego iarżma małżeństwa, nie chcą się już drugi raz na tę subiekcyą narażać, tylko się godzą na małżeństwo doczesne, tym chętniey, że potomstwo w tym cza-

sie miane, do nich nie należy, i że one zawsze są uwolnione od wyboru podatkowego do Ispachanu lub do Konstantynopola.

Takie obyczaje, może zdadzą się być osobliwsze i dzikie Europejczykom, iednakże ten sposób handlu upoważniony jest prawami, i utrzymywany przez magistraty; potrzeba i przemysł utworzyły go; piękność tej płci jest iedynym źródłem bogactw w Czerkassyi; lecz te minery nie są tak obfite, ażeby wystarczyły na zamianę rzeczy nieodbitcie potrzebnych, ktorych tam nie dostaie; należałoby dla pomnożenia handlu krajowego cenę wyższą ustanowić na ciekawość lubieżną woiażuiących, a w miarę dźwięku złota wcześniej się uzbroić przeciwko niedostatkowi, który nas zawsze uciska.

Urodzona, iakem ci namieniła, z Rodziców ubogich, którzy na mojej piękności całą swoją zakładali nadzieję w pomnożeniu majątku; moja edukacya była takąż sama iak i moich towarzyszek; wyobrażenie iakieźkolwiek jednego Boga, trzy albo cztery prawidła zabobonne, to wszystko składało Religią Grecką, którą wyznawają w Czerkassyi; lud tamtejszy będąc do niej przywiązany z prostoty, nie starał się byź w tym doskonałym, jednakże na samo wspomnienie brzydzi się prawami Mahometą, iako też i innemi Religiami, których jest moc niezliczona na świecie; taką to jest moc fanatyzmu, iż brzydzi się nieznmiernie tym, czego nie poznaie, dla obrony albo tego czemu nie wierzy, albo też o czym niedokładne ma wyobrażenie.

Wszystkie tajemnice, które albo mogą być użyte do pomnożenia piękności, albo do iey zachowania, były mnie udzielane; wszystko to co może zapalić miłość, wzniecić zapamiętałość, ożywić ie, lub odnowić, wszystko to stawiono mnie było przed oczy w opisanu iak najdokładniejszy; uczono mnie, iż będąc niewolnicami człowieka, wszystkie nasze momenta powinny być poświęcone dla przypodobania się onemu; że on nie raczy na nas zwracać spoyrzenia swego, tylko tyle, ile my umiemy uczynić sobie przyjemnemi i ich oмамiającemi; wystawiano nam obraz iak najżywszy rozkoszy Saraiu, chluby z widzenia u nog swoich własnego Monarchę; rządzenie przez niego całym światem, i odbieranie udzielne hołdu od swoich rywalek; dla utwierdzenia tych nauk, nie o-

szczędzano okazywać mnie liczne przykłady. Czerkałły w swoiey prostocie i nieumiejętności, chociaż nie ustępuią bynajmniey ludziom bez najmniejszego oświecenia po lasach mieszkającym, mają jednak naydokładniejszą wiadomość o intrygach tajemnych Sultanek w Ispachanie i w Konstantynopolu.

Miałam już lat trzynaście, a jeżeli ten wiek w waszey Europie jeszcze się nazywa dzieciannym, w Czerkałłyi on jest epoką rozwinięcia się naszego rozumu, oraz chęci naszych i uwag; moja pycha, odrzucała te nauki podłością tchnące, moja wyniosłość oburzyła się na tę niewolę, do ktorey mnie sposobiono; a sposoby tak podle do wzbogacenia się Rodziców moich, zawłtydzały mnie. Czas się zbliżał, gdzie kommissarze Sultana Tureckiego mieli przybyć,

dla odebrania haraczu z piękności
 kraiowych; byłam dość piękną, i nie
 wątpiono, że ich wybranie padnie
 na mnie; matka moja drżała ze stra-
 chu, iey fortuna zginęłaby zupełnie,
 gdyby ten honor był zachowany iey
 córce. Zapowiedziała mnie, żebym
 unikała tego okrutnego ciosu (który
 iey miał wydrzeć owoc starań tak
 długich) przez przyięcie doczesnego
 małżeństwa, o którym ci pierwey
 namieniałam; przekładała mi swoy
 niedostatek, chcąc mnie do litości po-
 budzić, lecz na próżno; bo serce mo-
 ie nie mogło się wzruszyć iey pła-
 czem, który pochodził z łakomstwa;
 poznaię teraz iakie skutki czynić po-
 winny były czuley matki, w sercu
 córki wdzięczney; uważam iak ściśly
 związek łączy te dwie istoty w wa-
 fzym klimacie; z strony Rodziców,
 ona staie się niby rękoymią kocha-

nego małżonka; urodzona z własnych wnętrzności, wychowana pod okiem matki, ktorey serce ona ukształca, nie powinna nigdy o was zapominać, która dzieli smutek i radość z wami, a ktorey szczęśliwość upewnia waszą; z drugiey strony: te uczucia, które się rodzą z czynionych mu dobrodziejstw, ta wdzięczność z czystey i tkliwey czułości pochodząca, która w troskliwych staraniach około siebie nikogo nie uważa tylko matkę, dla ktorey iestestwo wasze iest dobrem naywiększym; która zdaie się przenikać duszę sway matki, która swemi przykładami ukazuje drogę do cnoty, i nie wyciąga nic więcej w nadgrode od córki, tylko miłości i uszanowania; bez wątpienia iż te dwie istoty są z sobą nayściśley złączone; i to to iest, co się nazywa prawo krwi,

ażebym mieć wewnętrzne uczucie dobrodziejstwa i wdzięczności.

Lecz w naszej Prowincyi co za odmiana przeciwna? chciwość i łakomstwo nas rodzi, my nie doświadczamy nigdy tkliwych pieśczot macierzyńskich; staranność około nas, do ktorej ją podły interes ciągnie, nie iey dufzy nie tyka, ona się nie zapatruie na nas tylko iak na pewną nadzieję swojego wzbogacenia się, a czas ten kiedy się od nas oddala, jest to iey momentem ukontentowania. Tacy to są ludzie bez oświecenia, którzy handlują stworzeniem czułym i użytecznym; pieniądze ktore biorą, jest to nadgroda za ich starania około córek, i ta tylko im jest przyzwoita.

Szczęściem dla matki moiej, że Han małej Tartaryi hołdownik Porty, umyślił posłać Sułtanowi w po-

darunku, dwie piękności nadzwyczajne z naszego Kraju; jego posłańcy zwrocili oczy na mnie i na moją towarzyszkę, nazywającą się Amida. Jeżeli ja im się zdawała być Brunetką, serca choćby najtwardsze poruszałając; Blondynka Amida podobnież w nich sprawiła skutki przez swoją postać uymującą; oni mieli rozkaz nieżałować piemiędzy, a tak złoto wkrótce z naszymi Rodzicami ułatwiło sprzeczki.

Kommissarze zamiast drogi lądowej długiej, przykrey i niebezpieczney dla zboycow napadających, naięli Kaik, i popłynęliśmy morzem; ja żyjąc z moją familią bez czułości i przywiązania, opuśczałam ją bez smutku, niedbając wcale o los moy, nie chciałam się zastanawiać nad memi wdziękami, ani też nad celem ich użycia, do ktorego były prze-

znaczone. Ciesząc się z towarzyszek którą mi nieba zdarzyły, całą moją dla niey oddałam przyjaźń.

W naszych trzech Prowincyach, mało może się znaleźć piękności podobnych Amidzie; do białości nadzwyczajney i spoyrzenia tkliwego, mięłza się jakaś moc poruszająca, która powinna natchnąć miłością serca chociażby naytwardsze; lecz co za słodycz w iey charakterze? co za przyjemność w duszy? Amida wspałała, szczera bez zawiści, nie wie nawet o tym, że jest nadobna; my złączywszy się z sobą nayściślejszym związkiem przyjaźni, przyrzekłyśmy wzajemnie: iż ktorakolwiek z nas pierwey zoştanie szczęśliwą, będzie się usilnie starała przyspieszyć pomysłność dla drugiey. W tym czasie Han Tatarski odebrał rozkaz od Porty, uśmierzyć niektóre Hordy

zbuntowane; on stanął obozem nad tym samym Portem, gdzie nasz Kaik przylądował; Kommissarze sprawili mu się z swego poselstwa, i oznajmili o nabytych pięknościach nadzwyczajnych. Han mocno żądał nas widzieć, lecz ta ciekawość była by występkiem, albowiem u Sultana za samo spojrzanie na piękności Saraiowe, śmiercią karzą; aż też rychło i deputowani od Cesarza przybyli po nas; gdzie zwrocono natychmiast żagle nasze ku Konstantynopolowi.

Znużone tęsknotą siedząc w zamknięciu, postanowiłyśmy przeysć się po sztabie okrętu, chociaż przełożeni nad nami wielką nam w tym czynili trudność. Turczyn tam się znajdował, a jego powinnością było schronić się natychmiast przed nami, lecz nie miał tyle mocy do wykonania

tego ; iego kolana trzęsły się pod nim, a wzroku swego nie mógł uchylić o demnie. Nie wiem, czy to sympatya, czy wzburzenie się nagłe namiętności, czemu płeć nasza oprzeć się nie potrafi; dosyć że wzrok iego wzniecił w duszy moiej zapal dotąd nieznaiony, krew w żyłach moich zapalił; mowiono mi często o tych nagłych wrażeniach; wszystkie historie, wszystkie romanse są niemi napełnione; zgadzają się wszyscy, iż one się znajdują w samey istocie, lecz iakim się to sposobem tworzą, tego żaden nie odkrył. Jakaż tu prozę stołowność pomiędzy dwoma istotami? Jedna urodzona w Czerkassyi, drugi pod gorącą strefą słońca w Konstantynopolu; ażeby za pierwszym spojrzeniem, doznali skutkow iednakowegoż uczucia w tym, co się nazywa miłością; moc to iedyna na-

tury, którą serce nie może być dwa razy dotknięte w iedneyże file.

Ali, (to było imię owego młodego Turczyna) syn Baszy Budziańskiego, był wybrany na ten tak ważny komiss od Hana; iemu był dany rozkaz do przewiezienia składu tak drogiego; gdyby on to przewidział, co miało nastąpić, pokoy nasz w okręcie służyłby nam za ostre więzienie przez cały czas naszej podróży, a straż pilniejsza wstrzymałaby żywłość naszą dziecinną, i on sam uniikałby niebezpieczeństwa z widzenia naszego. — Ach! (nie wstyd mnie to powiedzieć, winnam to iego pamiętać, i nie obawiam się w tym naruszyć prawdy) Ali, do żywych oczu, do miłych wdziękow twarzy swojej, do wspaniałey postaci, łączył duszę niebieską; zalekniony iak niewolnik, zawoła: O! cuda miłości...
lecz

lecz postrzegłszy swoją nierostropność, poszedł w stronę i nie patrzył więcej na mnie. Ja z mojej strony stałam w miejscu bez pamięci; Amida patrzała na nas z ukontentowaniem złośliwym; potym rzecze: "Bardzo dobrze, iak uważam, to Sultana, nasz przyszły Pan, nie będzie miał pierwszych owoców twojego serca.,; Te kilka słów ocuciły mnie z letargu, w tym kobieta stara, przeznaczona do usług i do uważania dzieł naszych, nadeszła, i powróciłyśmy natychmiast do naszego pokoju. "Ach! mo.,; ia najmilsza przyjaciółko! (rzek.,; knę do Amidy; rzuciwszy się na iey.,; łono) Biedna moja przyjaciółko!,; ona odpowie; ten młody Turczyn!,; ma postać uymiającą, która ciebie!,; zapewne przeniknęła; i jeżeli się!,; nie mylę, to iey wdzięki uwięziły!,; owego młodego Muzułmana; po-

„ nieważ on cię widział, powinien
„ więc iey piękność uwielbić; lecz
„ ty, moja najmiłsza Reshi, będziesz.
„ że miała tyle słabości, ażebyś się
„ powodowała uczuciom ciebie upo-
„ dlającym i znieważającym?...
„ Pamiętaj na honor, który cię o-
„ czeka; wybrana będąc, ażebyś
„ dzieliła łożę Monarchy tak potę-
„ żnego; podła miłość czyż weźmie
„ górę nad ambicyą sprawiedliwą?...
„ Nie wiem, jeżeli kocham tego mło-
„ dego Turczyna; (rzeknę Amidzie)
„ lecz jeżeli ten płomień, który
„ mnie przenika, ma swoje źródło
„ pochodzące z miłości, mogę twier-
„ dzić bezpiecznie, iż przez całe
„ życie kochać go będę. Co mnie
„ mowisz o Sultanie i o honorze
„ z służenia iego roskoszom; ta chwa-
„ ła chociażby tylko jedna była na
„ świecie, zdawałaby się jednak mnie

„ bydź podłą. Mowiono to mnie
„ często, iż wdzięki płci naszej
„ czynią szczęśliwemi ludzi; że oczy
„ nasze tkliwe albo rozgniewane,
„ niosą do ich serca radość lub smu-
„ tek; oni powinni bydź naszymi
„ poddanemi, albowiem jesteśmy
„ Paniami ich chęci, możemy ich
„ uczynić nieszczęśliwemi, albo też
„ spożnić lub zmniejszyć ich pomy-
„ ślności. Chociaż kupują nas iak
„ podle niewolnice, a złoto, które
„ za nas płacą, chociaż nas mieści
„ w randze tych zwierząt domowych,
„ które chowają dla użytku, albo
„ też dla rokoszy; chociaż dostałam
„ się mimo mey chęci pod te iarzmo
„ niezdolne, iednak będąc Panią
„ moiego serca, nie poddam go ni-
„ komu, tylko kogo bydź uznam
„ godnym siebie. Nie rozumiey ko-
„ chana Amido! iż te uwagi urodzi-

" ły się z odmiany, którą we mnie
" postrzegła, i ktorey nie mogę uta-
" ić przed tobą, i owszem one wię-
" ły swe źródło w prawidłach ro-
" skofzy i niewoli, ktore ustalowano
" iak najmocniey wmówić we mnie;
" a im bardziey starano się upodlić
" mą duszę, tym ona dumnieyszą
" została.

" Lecz (rzeknie Amida) iakaż
" to jest duma, ktorey ia pojąć nie
" mogę? naprzykład: zwyciężyć
" swoje rywalki, widzieć u nog swo-
" ich własnego Pana, nie jestże to
" dopełnieniem szczęścia dla duszy
" wyniosłej? ... Nie, (rzeknę) pię-
" kna Amido! wcale nie; prawdzi-
" wa chwała, jest mianować swoje-
" go zwycięzcę, nie zaś być wy-
" braną przez własnego Pana; te
" więzy z ukontentowaniem nosimy,
" ktore same na siebie wkładamy; te

" zaś, ktoremi nas obciążają, są cię-
 " żarem nieznośnym. — Co do mnie
 " (przydała kochana moja towarzy-
 " szka) moje chęci nie idą daley,
 " tylko bydź kochaną od swego Mo-
 " narchy. Coż nam po wszystkich
 " ludziach na świecie? w ostrym
 " zamknięciu będącym, i od nich na
 " zawsze oddalonym; gdzie żadnemu
 " nas nigdy widzieć nie wolno; nad
 " to, będąc równie ze mną wycho-
 " waną i przeznaczoną dla nasyce-
 " nia roskofzy nayspierwszego z lu-
 " dzi; staray się raczey zaśluzyc na
 " względy, używając tych nauk, kto-
 " re nam w tey okoliczności były
 " dawane; twoie wdzięki upewniaią
 " ci nieochybne zwycięstwo, i ia-
 " kóżkolwiek mogę sobie podchle-
 " biac, mniey iednak będę poniżoną,
 " ieżeli ty zostaniesz moją Panią.
 " Ach naymilsza Amido! (przerwe

dzie; iak w Czerkassyi uczą zalotności i roskofzy; ani zamiary ich w tey mierze są omylne, a ponieważ wszystkie ich nauki zmierzają do iednego celu, to iest, żeby się podobać; wszystkie więc przymioty duszy iedną swoją siłą dla okazania w tym skutku. " Niewolnice Panów swoich, jeżeli tylko raczą was kupić, " (powtarzają ustawnie tym niewinnym ofiarom) więzy wasze inaczej nie staną się lekczemi, tylko poddając się ich woli, pozyskując ich miłość, i będą uczestniczkami ich roskofzy; lecz co za hańba? jeżeli ta korzyść was ominie, najpodleysze zabawy będą waszym udziałem.... Staraycie się więc byźd doskonałemi w sztuce podobania się. Umieycie zręcznie zapalać w nich żądze, a przez przymlenia sztuczne, przez powaby

" coraz żywsze, utwierdzić nieiako
" te więzy, które wkładać będziecie
" na waszych niewolnikow. " Ja-
kież serce napawane podobnemi pra-
widłami, potrafiłoby się oprzeć wra-
żeniom z natury wypływającym?...
Skłonność, która prowadzi do rosko-
szy, tym jest miłsza, gdy człowiek
przekonany, że się iey poddając, za-
dosyć czyni swoim obowiązkom.

Amida i ia strawiłyśmy noc całą
na tych uwagach; ona naywyższe
w tym zakładała szczęście, iż była
niewolnicą potężnego Sułtana; ia
zaś przywiązywałam szczęście moje
do człowieka, któryby był godzien mo-
iej miłości, i ktoremubym serce mo-
je mogła zupełnie powierzyć. Te po-
stanowienia wynikły z naszej rozmo-
wy; chociaż myśli nasze były wca-
le sobie przeciwne, przyiaźń iednak
tękliwa, łączyła zawsze serca nasze.

Zmordowane długą i sprzeczną rozmową, poszliśmy znowu na sztab okrętu dla użycia świeżego powietrza. Ali był tam jeszcze, podobno w teyże samey posturze, iakośmy go porzuciły; maytkowie wszyscy we śnie głębokim byli zanurzeni, styrnik tylko ieden pilnował rudla. Ali, zbliżywszy się do mnie, rzecze:

" Zapewne musisz być jedna z o-
 " wych najpiękniejszych Nymf Ray-
 " skich, które nam Machomet, po tym
 " skończonym życiu, przyrzekł dać
 " w nadgrode. Swietnieysza niż róża
 " z pączka wywiaiaca się, tyś zcza-
 " rowała me oczy, a płomień który
 " pochodzi z twych oczu, przenika
 " me serce; wiem, iż moja płochosc
 " godna śmierci, i bez mruczenia
 " poddałbym głowę moją pod stry-
 " czek fatalny, gdyby śmierć moja
 " mogła z ciebie choć iedno wydo-

" być westchnienie. — Lękam się,
" (odpowiedziałam) ażeby kto słow
" twoich nie podsłuchał, albowiem
" nieby cię nie mogło ochronić od
" rygoru prawa; nadto czegoż się
" możesz spodziewać z tych niebe-
" spiecznych zapalów, które cię prze-
" nikają? nie wieszże o tym, iż smu-
" tne mury Saraju, wszystkie niewol-
" nice Sultańskie oddzielają na za-
" wsze od reszty ludu. Gdybym
" była wolną w swoim obraniu,
" bez wątpienia, iż moje serce —
" jakże? kochałabyś mnie? — Mia-
" łabym się za szczęśliwą, gdybym
" była twoją; to uczucie, które jest
" mnie najmiłsze... — Ach! zawo-
" łął, przerywając Ali, ty jesteś
" szczęśliwą, i ty będziesz umierać
" bez smutku; ponieważ niema w to-
" bie żadney różnicy od owej nie-

"bieskiey Nimfy." (1) Rzucił się do nog moich, i całował me ręce z uniesieniem się; potym rozmawiał ze mną sposobem tak uymuiącym, iż nie mogłam znieść na sobie, ażebym mu się nie przyznała, iakie on uczynił wrażenie na moim umyśle. Nasza rozmowa trwała czas długi; ona się zaczęła od zadziwienia, utrzymywana była przez wzajemne uniesienie się, skończyła się na smutku; przyśięgliśmy sobie kochać się na zawfze. Przyśięgać na to, będąc pewni, że się nigdy z sobą nie obaczą, co za dzieciństwo!... lecz miłość czyż uważa na to?...

On, niczego więcej nie żądał o-
demnie, tylko ażeby przez czas na-
fzey podróży, mógł czytać w oczach

(1) Te Kobiety, które Machomet obiecał po-
śnierci dobrym Muzulmanom dla użycia rosfkofzy,
nazywały się po Turecku *Hurys*.

moich swoje uszczęśliwienie. Porzuciliśmy prędko morze Kaspijskie, i płynęliśmy Wołgą, która wpada w morze Czarne. Praca ustawiczna maytków, odmiana coraz infsza okrętów, dawały nam sposobność widywania się częstego i rozmowy z sobą; naostatek przyśięgliśmy sobie miłość i wierność dozogonną. Amida śmiała się z tych naszych przyśiąg nierostropnych, i w samey rzeczy one były płocze; aż też postrzegliśmy mury Saraiu. Przełożony nad Eunuchami dowiedziawłszy się o naszym przybyciu, stawił się na brzegu. Nie namienię ci o stanie Alego w tym nieszczęśliwym momencie; ia zaś ledwo miałam siły wstrzymać łzy moje. Naostatek zamknęto mnie z moją towarzyszką w owym sławnym pomieszkaniu, hańby i niewoli ... Mieysce okrutne dla duszy

dumney, która czuje szacunek wolności, dla serca zaś przeiętego miłością, nayneźnośniejse.

Nasze przybycie napełniło cały Saray boiaźnią. Odaliski były niecierpliwe widzieć te młode piękności, które przyszły wydzierać im serce Monarchy, lecz im tego zabroniono: dowiedziały się tylko od Eunuchow, iż się mocno powinny były obawiać. Polityka Turkow nie pozwala żadney społeczności między kobietami w Saraiu będącemi, samotne tylko i smutne pędzą życie w oczekiwaniu częstokroć próżnym, nim Jego Cesarzka Mość zwroci na którą wzrok miłośny; bez tey ostrożności Saray zostawałby w ustawicznych intrygach i kłotniach, a zawiść tworzyłaby coraz to insze zbrodnie; iednakże to prawo było uchylone dla mnie i dla Amidy. My nie byłyśmy

rozłączone; nasza młodość i przyjaźń ściśła, którą w nas postrzeżono, oraz urodzenie w iednymże Kraiu, wszystko to sprawiło, iż nam dano iedne pomieszkanie, iedną guwernantkę i iednychże niewolników.

W tymże samym czasie Achmet II. zawarł ściśły związek z iedną Polką osobliwszey piękności, która pozyskawszy względy, wyiednała na nim przyrzeczenie, iż ją nie miał opuścić, aż w siodnym cięży miesiącu; ta przysięga będąc ściśle od Sultana zachowana, zabraniała mu nas widzieć; podróż do Laryssy, którą odprawił po złączeniu Sultanki, przeciągnęła ieszcze daley ten niebezpieczny honor.

Miłość moja ku Alemu coraz się bardziey wzmacniała z powzięciem większego rozumu; a chociaż kochałam bez nadziei, rozmyślałam iednak

z ukontentowaniem, iż może przydzie ten dzień, iż będę mogła poświęcić Achmeta tej naszej wspólnej miłości, jeżeliby on ku mnie swoje kiedy oświadczył chęci. Ten zamiar nadzwyczajny, nadymał moją próżność, i podchlebiał mojej własnej miłości. Patrzałam z ukontentowaniem, iż wdzięki moje coraz się bardziey pomnażały; wstętu do niewoli czynił mnie łatwość w naukach; w kilku miesiącach instrumenta naytrudnieysze były dla mnie łatwe do grania; byłam już dość doskonałą w tańcu, w umiejętności różnych języków, oraz w wyszywaniu kwiatów iak naydelikatnieyszych; po Włosku bardzom dobrze mówiła; niektóre książki od żydówek kupione (którym tylko iednym wolno było bywać dla przedaży bagateli) a od guwernantki mnie pozwolone, dały mnie przy-

czynę do wielkiego wstępu ku moiey niewoli; w nich się nauczyłam, iż są Kraie, gdzie kobiety wolne, żyjąc w towarzystwie z mężczyznami, mogą rozrządzać sercem swoim po dług chęci i uczuciów.

Moja przyjaźń ku przyjemney Amidzie pomnażała się codziennie; iej skromność kazała wierzyć, iż tylko piękność moja może wzruszyć nieśtałego Achmeta; ona się już na mnie zapatrywała iak na swoją Panią, i starała się wygładzić z moiey pamięci imię nawet Alego; to imię przypominało mi moją szczęśliwość, wspominałam go z uniesieniem się, czasem tży rzewne z oczu mych się ścisyły; ścisnęłam Amidę i przypominałam iej, iż jeżeli kiedy będzie rządzić Saraiem, ażeby pracowała nad moim uszczęśliwieniem; naytkliw-
wsze

wfze oświadczenia następowały z wyłaniem serca.

Ażeby lepiej zrozumieć, o czym tu mówię, trzeba się nieco w tył cofnąć do rzeczy. Córka Malarza z miasta Katany, była porwaną przez Korsarzów Trypolitańskich; ta Panna przy szpetności nadzwyczajney głosi miała bardzo miły, grała na wielu instrumentach doskonale, i w malarstwie mogła się równać z najpierwszemi; ona się nie chciała wydawać przed nikim z swoimi przymiotami, i iey niewola była dość ciężka. Chodząc po różnych rękach, przedano ją na reszcie w Konstantynopolu Zydowce imieniem Judycie; ona tylko iedną miała wolność chodzić do Saraju. Judyta nieużywając do ciężkich robot, obchodziła się łaskawie z swoją niewolnicą, przez co pozyskała iey poufałość. Włotzka

uięta grzecznością swoiey Pani, zwierzyła się iej, iż była doskonałą w sztuce malarzkiej. Zydowka dowiedziawszy się, iak wielki ona skarb miała w swoim ręku, umyśliła go użyć na swoją korzyść. Tegoż samego czasu Ali po widzeniu się z swym oycem w Budzie, powrócił do Konstantynopola, zaprzątiony całą swoją miłością; on miał sposobność uiąć Zydówkę, a wiedząc iż była iakby domowa w Saraiu, zwierzył się iej swego sekretu, a przez znaczne podarunki, zobowiązał ją, ażeby przez tę Włózkę mógł mieć odmalowany mój portret; ten projekt był do wykonania bardzo trudny; szło tu o życie skoroby tylko rzecz się odkryła; lecz złoto naywiększe niebezpieczeństwa za nic waży. Judyta zaczęła częściej bywać w Saraiu, gdzie przed Sultankami wychwalała mo-

cno i wbiła niewolnicę, osobliwie iż miała głos przyjemny; przez co wzniewała w nich chęć do słuchania, co było dość dla niej; iednakże ta ciekawość nie zmierzała ieszcze do uskutecznienia iey zamyśłow; szpetność Włozki ułatwiła wszystkie trudności; ona nie mogła się ukazać Sultankom tylko iak niewolnica, a że miny iey w śpiewaniu były nieprzyjemne, kazano więc iey śpiewać za parawanem. Te dwie intrygantki chodziły często zabawiać Odaliski; głos Włozki był w całym Saraju chwalony, lecz Reshi i Amida tam nie bywały; nadgróda zaś iey nie miała bydź dana tylko za przyniesieniem portretu. Żydówkę nie to nie ustraszycyło, iey niewolnica umiała zrobić zręcznie dziurę w parawanie, a w pudełku z wierzchu napelnionym bagatelami do sprzedania, na spodzie

maiąc wszystkie narzędzia potrzebne do malowania, śpiewając kopiowała wszystkie piękności Saraiowe; te portrety były sprzedawane pod imieniem pięknych Greczynek, z awantażem znacznym dla Żydówki.

Naostatek sławarozchodząca się o głosie niewolnicy, doszła do uszu guwernantki; ta kobieta urodzona w Kandyi, zamknięta w Saraiu od lat trzydziestu, była dobra dusza, i nas kochała; ona z pilnością nas ucząc, wynaydywała oraz różne dla nas rozrywki; nie miała albowiem ztąd chluba dla niej, że iej uczennica, a potem faworyta Cesarika, brała pierwsze od niej nauki; to nie raz czyni wielkie zamieszanie w tym nieszczęśliwym grobie kobiet żyjących. Podobne guwernantki po wyniesieniu swoiey uczennicy, stawaia czasem na czele iakiey partyi, uy-

muia Eunuchow czarnych, ci znowu Eunuchow białych, tamci zaś Bostan-gow; rychło i Oficyerowie kupią się pod chorągiew piękności. Wezyr, Janczar, Aga, Musty, nie mogą być w tym obojętni; Korpus straszne Janczarow i Spahow powstaia, a w tym zamieszaniu częstokroć Sułtan bywa zrzucony z tronu. Tak więc iedna nieznaiona kobieta i niewolnica w głębi Saraiu formuie intrygę i odmienia postać Narodu.

Nasza Guwernantka zaprowadziła nas do wielkiej sali ogrodowej, gdzie pierwszy raz widziałyśmy piękne Odaliski; podobno iż w całym świecie nie może być rzut oka tak zadziwiający, ani piękność tak doskonała, iak w tym miejscu; ten widok wprowił mnie w zachwycenie, i mało dawałam bacności na głos przyjemny niewolnicy; dnia następującego

dopiero iey tony miłe wkroś mnie przeniknęły. Włoszka przez ten czas miała sposobność kopiować moy portret; lecz tak dokładnie, iż na potym mnie samą zadziwił. Judyta dostawszy tego drogiego skarbu, zaniósła go Alemu, od ktorego dostała w nadgrodeń znaczny sumę; ten pierwszy krok uczynił ją śmielszą, iż się podjęła zanieść maie portret Alego przez Włoszkę kopiowany, z przyłączonym biletem. Żydowka już za ten postępek godna była śmierci; niemasz albowiem kary tak drogiey, iak za to, ktoby w tym okazał się bydź winnym. Sprawna Judyta uprzątnęła wszystkie zawady. Dnia jednego gdy niewolnica śpiewała i pracowała zapewne nad rysunkiem iakiego portretu, i gdy ia się zatrudniałam przeglądaniem fraszek w pudełku, ktore ona do sprzedania przyniosła, ona mnie

w ten czas nieznacznie ujęła za rękę, i papier weń wetknęła.

Chociaż się znajdują u was kobiety sprawne filutki w Europie, lecz nasze Wschodnie przewyższają ich w tym daleko; udawanie i porozumienie się przez znaki, są u nas najpierwsiemi przymiotami; domyślałam się, iż to, co miałam od Judyty, zawierało w sobie jakąś tajemnicę; schowałam więc czym prędzey do kieszeni.

Wszystko to, co jest tajemnicą, wzbudza w płci naszej gwałtowne poruszenie serca, tak że nie można nawet z tym się ukryć, i moje pod ten czas nagle się wzruszyło; głos niewolnicy więcej mnie nie bawił; zabawa z moimi towarzyszkami zaczęła mnie nudzić; nie myślałam o niczym, tylko iakby czymprędzey odkryć ten sekret, który mnie był po-

wierzony; powróciwszy do naszych pokoiów, zamknęłam się z Amidą, wyciągam papier z moiej kieszeni,... otwieram,... co za radość!... poznaię portret Alego, i bilet napisany w tych wyrazach:...

„ Chciałem, już umierać najsł-
„ cznieysza Reshi! twoy portret o-
„ żywił ieszcze osłabione me siły,...
„ Krolowo! między pięknościami
„ Saraju! ... ty będziesz zawsze pa-
„ nować w sercu moim. Czemuż
„ nie mogę ucałować prochu, nog
„ twoich? O! moja nayulubieńsza
„ Sultanko! umrę z miłości i ukon-
„ tentowania. Kocham te więzy,
„ ktore mnie czynią szczęśliwym;
„ pomnożyłbym ieszcze, gdyby to
„ bydź mogło, zapaly, ktore mnie
„ niszcza. Daruy niewolnikowi pło-
„ chemu, obłąkanemu przez twe
„ wdzięki, i odbierz portret, iako

„ jedyłą rękoymią moiey tkliwości,
 „ którą ci może ofiarować niefzczę-
 „ śliwy — Ali. „

“ Ach! on mnie iefzcze kocha,
 „ (z uniefieniem się zawołam) iakiż
 „ tron mogłabym przenieść nad mi-
 „ łość Alego? Dumny Sułtanie! two-
 „ ia niewolnica wzgardzi tobą, gdy
 „ ty zwrocisz urągliwe ſpoyrzenia,
 „ na ſłabe wdzięki niefzczęśliwey
 „ Reshi. ... Daruy naymiłsza Ami-
 „ do! ... obrażam ciebie, ośmielając
 „ się wierzyć, iż może kiedyś Ach-
 „ met będzie się wahał w otrzyma-
 „ niu Amidy nad Reshi; lecz czy
 „ poymuiesz, iaka to ieſt ſłodycz
 „ bydź kochaną iſtotnie i bez inte-
 „ reſſu; utrzymymać tę namiętność
 „ pożeraiącą bez żadney nadziei, na
 „ oſtatek panować nad ſercem wie-
 „ lowładnie, ktore ſmierć tylko fa-
 „ ma wydrzeć mi może, ... tak Ali! ...

„ dzielę z tobą te tkliwe uniesienia
 „ się; zawady by naywiększe, nie do-
 „ kążą abym nie była twoją.

„ Jakże ja się użalam nad tobą.
 „ (rzekła mnie tkliwa Amida) Uga-
 „ niaż się porywco za cieniem
 „ szczęścia, a nie uważasz przepaści
 „ która się otwiera pod twemi no-
 „ gami; na coż ci się zda miłość
 „ Alego w tym żywym grobie Sa-
 „ raiu, z kąd nigdy wychodzić nie
 „ powinnaś? Jeżeli zaś miłoścki
 „ walze odkryte zostaną, przygotu-
 „ iesz zapewne swojemu kochankowi
 „ fatalny strychez. Nie myśl o tym
 „ uszczęśliwieniu, ktorego kosztować
 „ nie możesz; zapatruj się raczey
 „ na honor, który cię oczekuje. Pan
 „ tak wielkiego Kraiu, jutro a może
 „ i dziś iefzcze będzie u nog two-
 „ ich; do tego celu zmierzay chęci
 „ twoje; z mnieyszą boleścią ustąpię

„ tey zdobyczy, gdy będę widziała,
 „ że mnie ią moia przyjaciółka wy-
 „ darła; teraz bez przestrahū pa-
 „ trzyć nie mogę, widząc cię oślep
 „ lecącą do przepaści, i ciągnącą za
 „ sobą niewinnego Alego. . . Nie
 „ czyi mnie tych smutnych wyo-
 „ brażeń; odpowiedziałam Amidzie,
 „ przedsięwzięcie ktore postanowi-
 „ łam, iuż jest nieodmienne, i moje
 „ ostatnie westchnienie będzie dla
 „ Alego; nic nie wiem o przyszło-
 „ ści, ani w tym sobie układam iakie
 „ projekta; . . jednak bierze mnie
 „ iakaś nadzieia; ten bilet! . . Ami-
 „ do! . . wszakże ty mnie kochasz? . .
 „ bądźmy zawsze z sobą iednomysł-
 „ ne! . . Staraymy się, abys ty
 „ była umieszczoną na tronie. O!
 „ moia najmilsza przyjaciółko! ie-
 „ żeli ci pomogę do twoiego szczę-
 „ ścia, izaliż nie zechcesz przyłożyć

„ się do mego? „ Na tych rozmowach przeszła prawie noc cała, i słońce zaczęło oświecać wierzchołki Meczetu, gdyśmy się do łóżka udały; przyrzekłszy wprzód sobie wzajemną przyjaźń i dochowanie sekretu. Nazajutrz napisałam do Alego bilet krotki, lecz w żywych wyrazach, w ten sposób:

„ Miłość moja jest równa twojej;
„ chwałę twoją stałość kochany Ali;
„ jeżeli przeczucie nie bywa omylne,
„ moje serce często mi powtarza,
„ że my kiedyś będziemy szczęśliwi. — Reshi.

Czekałam z niecierpliwością momentu do oddania tego listu, aż on wkrótce mi się nadarzył. Żydowka będąc obowiązana dopomagać chęciom Alego, możeby już była rada i usunąć się od dalszych usług; lecz się raz wplątawszy, nie było czasu

umknienia się; za pierwszym widzeniem się, oddałam iey sekretnie moy bilet, rozmawiając z nią niby o sprzedaży iey towarów. Ali, niezmierną był uniesiony radością, odbierając moy bilet. Judyta wzięła nadgrode w miarę usług swoich; powiadała, iż nigdy się nie płaci dosyć za to, co podchlebia ich chęciom. Jednakże Zydowka nie miała dosyć na wspamiętanie Alego; iey niewolnica bardzo wiele przekopiowała piękności Saraiowych; te portrety w Konstantynopolu i po innych publicznych miastach były sprzedawane z znacznym zyskiem. Wkrótce one dostały się do rąk młodych Muzułmanów, takż do Saraiu, a tak ta śmiałość przyspieszyła iey zgubę.

Kiedy się to dzieje zewnątrz, interes, ambicya i zawiść mieszały Saraiem wewnątrz. Achmet porzucił

ową Polkę, przez co chęć się zapaliła we wszystkich pięknościach Saraiowych zastąpić to miejsce. Guwernantki pomnożyły swoją pilność; Eunuchowie intrygowali; Wezyr, Janeczarscy Officyerowie, Musty, wszyscy usiłowali przyłożyć się do tego wybrania, ażeby się mogli nazwać najsłabszymi niewolnikami tych szczęśliwych niewolnic; lecz Achmet nie dał się powodować chęciom swoich faworytów, chciał użyć przerwy między przeszłą rokoszą, a nowemi miłostkami. Saray wzięła postać wesołą; zabawki i uciechy stały żywsze; nasi zawistni postrzegacze (owi to ludzie, którzy dla tego tylko mają swą istność, ażeby byli naszymi tyranami) odebrali rozkaz, ażeby nie tłumili naszej żywości. Ogrody były dla nas otworzone, każdego dnia wymyślono nam nową iakąś

rozrywkę; czasem Achmet z swego ganku przypatrywał się nam z zawiścią; dowiedziałam się potym, iż wmieszawszy się w tłok Bołtan-gow, chciał nas dobrze rozpoznać zbliska.

Nie namienię ci nauk, któreśmy odbierały od Guwernantki, w czasie tej naszej wolności. Jakichże ona nie wynaydywała sposobow, ażeby omamić imaginacyą naszą o wielkości Achmeta, i o jego rzadkich przy-miotach; ażeby nam dać poznać, co to za szczęście widzieć go u nog swoich; można temu pewnie wierzyć, iż każdy, który radzi i przymusza drugiego, ażeby się starał, albo żeby przyjął, gdy mu się zdarza, mieysce iakie wyfokie, zapewne, iż taki człowiek ma w tym swoy prywatny interes, albo też spodziewa się sam przez niego wyżej postąpić; nasza

Guwernantka była w tymże samym zdarzeniu, gdyby z nas którą wybrano dla Sultana, iey przeszła uczenica mogłaby wiele dopomódz do iey wyniesienia się.

Amida nie mogła ukryć ukontentowania i pewnych nadziei prędkiego uszczęśliwienia, iako iey wdziękom należącego. Co do mnie, będąc przenikniona miłością daleko tkliwszą, która napełniała mą duszę, i pomnażała mą dumę, oraz wzgardę do tego nikczemnego wyniesienia się, przez ową Zydówkę mieliśmy łatwą sposobność pisywania do siebie wzajemnie; a tak ułożyłam sobie w głowie, ażeby przy zdarzoney okoliczności uciec z Saraiu. . . . Młodości niebaczna! ty nas zaślepiasz wzbudzając gwałtowne namiętności! nie widzim pod ten czas żadney przeskody na zawadzie; wszystkie trudności

dnosci zdaia się ułatwiać w naszey imaginacyi; samo dopiero wykonanie błąd nasz odkrywa.

Naostatek moment się zbliżył, gdzie ofiara powinna być mianowana. Sultan nigdy nie może trwać długo w czczym próżnowaniu; będąc nieczułym na los swojego ludu; uwolniwszy się bezwstydnie od prac Monarchom właściwych, składa ten ciężar w ręce okrutne; chciwego i przedaynego Wezyra; iego serce niszczałoby w osłabieniu, gdyby nie było ożywiane przez rokoszy zmyśłow. Do czegoż to podobny taki Monarcha? on jest mocniejszy nad prawa; iego władza nie zna granic oprócz swoich kapryśłow. Igrzyfko podłe intryg własnych poddanych; na naymniejszy doniesienie o podeyrzeniu jakim. chociaż bez dowodu; głowy szanowne i dla Kraiu potrzeb-

ne, spadają z jego rozkazu; on czyni źle niepoznając go dobrze, dobro zaś iakie wykonane, jest dziełem jego Ministrów; niewolnik ukoronowany, ktorego tron i życie zawisło od wzruszenia się woyska dumnego i rozwiozłego, nawet w miłośckach on czyni wybór przez ich oczy.

Achmet w mnoŃtwie naszych towarzyszek, wybrał mnie i Amidę. Dowcipny Eunuch przełożony nad nami, poŃtrzegłszy Ńekretne pomieszczenie w swoim Panu, uwiadomił natychmiaŃ naszą Guwernantkę, i wnet zabiegi są poczynione. Nazajutrz przed wieczorem pod czas zabawek, obaczyliŃmy Sultana w całej swojej okazałości; przyŃzedłszy do nas, przypatrywał się Annidzie, i zaŃtanoził się przedemną; obrociwszy się do mojej towarzyszki, powiedział iey

kilka słów o mnie, i stał jakoby nieporuszony. Po niejakim czasie milczenia, rzecze z uniesieniem się: „Piękne są obydwie; uczynić wy-
„bior między temi dwoma, jest to
„obrać szczęście iedne z utratą
„drugiego nienadgródzoną. „ Te
pochwały dla nas dane, zaćmiły
inne wszystkie piękności; zostały-
śmy się obydwie z Achmetem, który
nas zaprowadził do sali ogrodowej.

Potrzeba wyznać, iż (dla duszy
pośpolitey, urodzoney do niewoli i
hańby, czuley na rokoszy umysłu)
Achmet powinien być kochankiem
naydroższym. Talia przyśtoyna, twarz
miła, oczy pełne ognia, oraz słodycz
iakaś pociągająca, która pomnaża ie-
go wdzięki: okazujący więcej grze-
czności, a niżeli się można spodzie-
wać po Panu, który aby był szczę-
śliwym, nie potrzebuie tylko chcieć

naostatek zdania wyfokiego, a iego poddanym wcale nieznaomego, wszystkoby czyniło Achmeta człowiekiem poważanym, gdyby nie był na tronie. Serce moje napełnione obrazem Alego, czyniło umysł dość wolnym na podobne uwagi. Skorośmy usiedli na sofach, Sułtan siedzący przeciwko nas, do mnie rzekł te słowa: "Ty jesteś nayprzednieyszym dziełem natury, lilie i róże" które zdobią moy ogrod, nie okazuja mi kolorow tak przyjemnych. "Jeżeli twoy dowcip odpowiada tey tak szczupley talii, i tym wdziękom w iey osobie umieszczonym, żadna z Odalisek nigdy nie zażyłaby na tak tkliwe pieśzcoty swego Monarchy... Panie! (odpowiedziałam Achmetowi) jeżeli mnie uznajesz bydz piękną, iest to przymiot Kraiu w którym się uro-

" dziłam, i którym dzielę się z in-
 " nemi Czerkaskami; lecz Amida,
 " którą widzisz przed tobą, ta wię-
 " cey posiada wdziękow niżeli Reshi;
 " ona tylko jedna godna jest pier-
 " wzeństwa, które zdajesz się mnie
 " przyznawać. ... Coż to? (rzecze
 " Sultan zdziwiony) ty mówisz za
 " swoją rywalką; ty przez swoje
 " odmowienie uprzedałeś moy wy-
 " bior, który czynię dla ciebie, i
 " gardzisz szczęściem, ażeby widzieć
 " Achmeta u nog swoich. ... Ami-
 " da (odpowiem Sultanowi) jest
 " moja przyjaciółka, iey szczęście
 " nie wznieci we mnie zawiści; lecz
 " coż rozumiesz o honorze, że cię
 " widzieć będę u nog moich?
 " Prawda, iż jestem twoją niewolni-
 " cą; lecz piękna iak sam przyzna-
 " iesz, i urodzoną mającą dumę, cho-
 " ciaż nadto słaba, ażebym uniknę-

" ta hańby, będę jednak miała tyle
 " mocy, iż iey z nikim dzielić nie-
 " zechcę; moje serce nie iest zdatne
 " dla swego Pana; ono będzie nad-
 " grodą usług, tklliwości i uczuciow....
 " Coż to za wyrazy (rzecze Ach-
 " met) tak nadzwyczajne? moje
 " uszy nie są nazwyczajone do ich
 " słuchania. Także! gdy me spoy-
 " rzenia przenikając aż do duszy,
 " napełniają słodką nadzieją i rado-
 " ścią; gdy wszystkie Odaliski zakła-
 " dają swoje naywyższe uszczęśli-
 " wienie w moim przypodobaniu,
 " Reshi tylko iedna odrzuca me
 " chęci, i sądzi się bydz upodloną,
 " dzieląc ze mną słodczye roskofzy;
 " osobliwszy afront ktorego nie do-
 " świadczał nigdy Pan świata.... My-
 " liż się w tym, Panie! (odpowie-
 " działam mu) w prawach miłości,
 " Pan świata, nie iest tylko czło-

" wiekiem pospolitym, i daleko niż-
 " szy od niewolnika, który się umie
 " podobać przez uprzejme przymi-
 " lenia, i przez inne liczne przymio-
 " ty, w których obdarzeniu natura
 " jest hojną. Ty jesteś Panie tyra-
 " nem piękności, które są dla ciebie
 " przeznaczone, tych nawet, które
 " wywyższasz przez swoje względy.
 " Wszystkie powinny cię nienawi-
 " dzieć, iedne przez długie o nich
 " zapomnienie, drugie dla twej du-
 " my albo za powinność muszą u-
 " legać iego rokoszom, nie zaś
 " przez dobrowolny pociąg miłości.
 " Jakże tobie zbywa na szczęśli-
 " wych momentach! Jakże wiele
 " gubisz marnie uczuciow tkliwych!...
 " Ty używasz dla zwyczaju tylko
 " rokoszy miłości, lecz ty iey sło-
 " dyczy nie kosztujesz. Ja choć ie-
 " stem dość młodą, lecz już przeni-

"kam dobrze, iż podbić sobie serce
"przez szacunek, starania i uczucia,
"to jest rokosz prawdziwa duszy
"tkliwej; ty zaś nie doświadczasz
"tylko smutnych uciech Pana roz-
"kazującego. Naucz się Panie ode-
"mnie, że rokosz nie idzie za roz-
"kazem; że wszędy gdzie jest przy-
"mus tam niema szczęścia; teraz
"w twych więzach będę żyć wolną.
"Gdyby zaś gwałtowność chciała
"zaspokoić twe żądze, prawda iż
"będę musiała iey się poddać, lecz
"będziesz zawsze nienawistnym w
"oczach moich. Porzuć Panie nie-
"wolnicę, która nie może tylko cię
"szacować; zwróć raczey całą twą
"miłość na wdzięki Amidy, która
"iey jest godną."

Ta rozmowa dotknęła Achmeta,
gniew okazywał się na iego oczach,
jednakże one zdawały się być miłe.

gdy były na mnie zwrócone. Amida zaś miała oczy spuszczone; wzruszenie się było wspólnym udziałem dużej naszych, aż Sultan przerwał milczenie; on mnie się pytał, z kądybym czerpała takie wyobrażenia, będąc jeszcze tak młodą? “ W sercu moim (odpowiedziałam mu) szlachetna wyniosłość zawsze na nim te prawdy rysuje. Jesteśmy towarzyszkami naturalne Monarchow, albo też ludzi prywatnych według rangi iak nas fortuna umieści; nie dla tego dana nam jest piękność, ani dla tego jesteśmy przeznaczone uszczęśliwiać ludzi, żebyśmy były ich niewolnicami; tym sposobem zostałoby upodłone to szczęście, oraz stałoby się nieprzyjaznym i pogardy godnym, gdyby się nim cieszyć, nie zasłużywszy na to, ani się dokupując go przez cno-

" ty i tkliwe uczucia.... Niech i tak
 " będzie (odpowie Achmet) twoja
 " wyniosłość mnie się podoba, chcę
 " ciebie kochać przez uczucia, kto-
 " re zmiękczą twój upor; przez
 " moje starania, przyślugi i dobro-
 " dziejstwa, zwyciężę twoją fro-
 " gość. " Te słowa przeniknęły
 mnie strachem niezmiernym; rzuci-
 łaś się do nog Sultana, łzy rzewne
 z oczu moich płynęły nuno mey
 cheri. Aż dotąd moja wrodzona du-
 ma dodawała mocy słowom moim,
 w tym zaś momencie obraz Alego
 sprawił w nich pomieszanie; wyma-
 wiałam słowa bez porządku, a ta od-
 miana, ktorej Achmet nie mógł do-
 cieć przyczyny, wzbudziwszy w nim
 gniew, przymusiła go nas porzucić,
 nie spoyrzawszy nawet na Amidę.
 Spoyrzania zaś jego na mnie ciskały
 prawie frogie pioruny; gdyśmy po-

wrocili do swoich pokoiów, Amida zaczęła mnie z gniewem wymawiać:
 "Ty nienważnie psujesz szczęście
 " swoje; (rzeknie z płaczem) ty do
 " rozpaczy przyprowadzasz Achme-
 " ta; on bez wątpienia będzie się
 " mścił za uczynioną wzgardę, może
 " będzie się starał odkryć pobudki,
 " do opierania się tu w tym miey-
 " scu tak nadzwyczajnego; a gdy
 " twoja intryga z Alim odkrytą zo-
 " stanie, zapewne iż się zakończy
 " na śmierci nieuchronney was oboj-
 " gu. Uważ, jaką ztąd czuję bo-
 " leść! ... Nie trap się najmilsza
 " Amido, (odpowiem) bądź spo-
 " koyną o losie twoiey Reshi, woli
 " ona umrzeć, niż być nalożnicą
 " Sultana i zdradzić Alego; a w mo-
 " mencie zguby moiey, nie zapatrui
 " się tylko na wyniesienie się, które
 " ci jest przeznaczone. Niestały

" Sultana przypadkiem tylko zwrocił
 " na mnie pierwsze swoje weyrze-
 " nia; jego chęci byłyby dla ciebie,
 " gdyby osobliwość mojego chara-
 " kteru nie załatanowała go cokol-
 " wiek, lecz bądź pewna, iż twoje
 " wdzięki ... W tym momencie
 Eunuchowie czarni, okrutni wyko-
 nywacze despotycznego Monarchy,
 porwali mnie z łona mojej przyja-
 ciółki, i zaprowadzili do osobnego
 apartamentu, oddawszy pod straż
 niememu i staremu iednemu Egipcya-
 ninowi. Spodziewałam się obeyścia się
 iefzcze gorszego, albowiem miałam
 zwyczaj Sultani, gdy się im sprze-
 ciwiał w czym kobiety Saraiowe, ska-
 zywać je do robot najpodlejszych.
 Moja duma wspierała mnie w tym
 nowym więzieniu, i gdybym nie była
 oddalona od kochaney Amidy, przy-
 iętałabym to iak za uczynioną mnie

łaskę, albowiem tambym miała schronienie przed dumnym uniesieniem się Sułtana. Tym czasem Ali był zawsze przytomny sercu mojemu; uważałam, iż niebyło nadziei z nim się widzieć, iednakże miło mnie było rozważać, że to bydz może. Smieszne dziwaństwo duszy, która lubi zabawiać się tym przywidzeniem, chociaż jest przekonaną, iż to, o czym myśli, snem jest tylko.

Po wyszłych czterech dniach mego więzienia, Guwernantka przyszła mnie odwiedzić; zapewne iż za rozkazem Achmeta, ona usiłowała osłabić moją dumę przez podobieństwo stanu terażnieyszego, z tym, który mnie oczekiwał, a ktoren przez upor deptałam pod memi nogami.

Ona okryślała przedemną Sułtana rozgniewanego, lecz skłonnego do litości, i gotowego mnie

darować wszystko, gdybym tylko
żałowała pierwszego błędu. „Więc
„ on jeszcze jest we mnie rozkocha-
„ ny? odpowiedziałam przerywając,
„ tym lepiej, moja zemsta będzie
„ dopełniona, a wzgarda moja da
„ mu poznać, iż Panowie świata
„ mogą być tak poniżeni, iak i ich
„ niewolnicy. „ Na próżno moja
Guwernantka chciała mnie zmiekczyć,
stawiając przed oczy boleść i smutek
Amidy, utratę iey przyjaźni, wiel-
kość Sułtana, iego dobroć, oraz
gniew, który w ostatnim stopniu go-
tow na mnie okazać, ieżeli nie będę
się starała o iego przebaczenie; nic
to jednak nie mogło mnie przekonać.
„ Ten Sułtan (rzekłam z szyderskim
„ uśmiechem) chce mnie ukarać za
„ to, iż nie zasłużył, ażeby był ode-
„ mnie kochanym; ia zaś ukarzę go,
„ iż na próżno usiłował mieć mnie

„ w zdobyczy. Idź, powiedz swe-
 „ mu Panu, iż kobieta, którą on
 „ kocha iak Panią serca swojego,
 „ iest na tronie, i rozkazuje swoiemu
 „ niewolnikowi, oraz zabrania mu o
 „ inszych myśleć miłostkach, poki
 „ nie nadgrodzi iey krzywdy uczy-
 „ nioney. „ Z tym odprawiłam
 moją Guwernantkę.

Tegoż samego wieczoru wszystko
 się odmieniło w Saraiu, a może i za
 Saraiem. Ci, którzy nieznaiąc u-
 trzymywali stronę i szli nieiako pod
 chorągiew brunetki Reshi, przeszli
 potym pod sztandar blondynki Ami-
 dy. Dwor cały z własnego przeczucia,
 mianował ją Sultanką faworytą, i mo-
 cno się dziwili, że rozkaz Monarchy
 nie stwierdzał ich wyboru. Achmet
 przepędzał ten cały czas zamknąwszy
 się w swoim pokoju; nie chciał niko-
 go widzieć, tylko Twoich poufanych

domowych i moją guwernantkę; na-
ostatek zwątpiwszy ażeby moy upor
mogł odmienić, i o swoim też chciał
zapomnieć; moja guwernantka przy-
szła mnie z mego wyprowadzić wię-
zienia, z licznym konwoiem tak ko-
biet, iako też czarnych niewolników;
dano mnie ubior naybogatszy, i
wszyscy ubiegali się do mey posługi;
nie taię się, iż okazałam chęć wiel-
ką do ubiorow. Po skończoney go-
towałni, byłam odprowadzona do da-
wnych moich pokoiow. Skorom
weszła do sali, muzyka słyszeć się
dała, i natychmiast drzwi się otwo-
rzyły, gdzie postrzegłam wchodzą-
cego Sultana, oraz Amidę z rozcią-
gnionemi ku mnie rękami, między
ktore rzuciłam się. To pierwszeństwo
uczynione Amidzie, nie obruszyło
Achmeta. "Oddaie ci Reshi (rzekł
„do mnie) to, co kochasz naylepiey.
Przyiaźń

„ przyjaźń tak ściśła między dwiema
 „ pięknościami w moim Saraju, tak
 „ jest nowa, iak twoy upor przeci-
 „ wko mnie. Kochay Amidę, lecz
 „ nie zapominay o mnie, gdy ia nie
 „ chcę inszego szczęścia tylko wraz
 „ z tobą. Panie! (odpowiedziałam)
 „ twoia dobroć przenika mą duszę,
 „ bez wątpienia, iż powinienabym to
 „ nadgrodzić przez ślepe poddanie
 „ się twey chęci; lecz bądź to du-
 „ ma, bądź nieczułość, bądź inna
 „ iaka pobudka, dosyć że czuię, iż
 „ jest rzeczą niepodobną, ażebym
 „ twoią szczęśliwość dopełniła; gdy-
 „ bym była wolną i gdybym sama
 „ ciebie wybierała, może oboie by-
 „ libysmy szczęśliwi; wtedy kocha-
 „ iąc ciebie miłością naytkliwszą,
 „ wpadłabym w też więzy, które-
 „ bym sama ukuła; lecz urodzoną
 „ do niewoli, moja duma okazuje

„ mnie ostatnią hańbę w poddaniu
 „ się swemu Panu, w ten czas gdy
 „ czuję się byź godną mianować
 „ zwyciężcę. Nie prześlady Pa-
 „ nie! więcej Reshi, odday sprawie-
 „ dliwość piękney Amidzie; dla tey
 „ to tkliwey przyiaciołki jest zacho-
 „ wana chwała wydawać Monar-
 „ chow Państwu Ottomańskiemu.
 „ Uznasz sprawiedliwość (rzekł Ach-
 „ met) i sama naznaczyś szacunek
 „ moiey tkliwości, gdy postrzeżesz
 „ przez iaki sposob chcę zasłużyć
 „ na twoią miłość. Pozwalam ci,
 „ cieść się ściśłą przyjaźnią z ko-
 „ chaną Amidą, i nie zapominay o
 „ mnie w swoiey rozmowie. „

Coż tu robć z takim człowie-
 kiem, który nas kocha? obojętność
 go dotyka, wyniośłość zapala, wzgar-
 da pomnaża jego nadzieie; obawia-
 ła się, żebym nie była kochana, a

przecież tego uniknąć nie mogłam.
 „Ach! Ali, Ali! (mowiłam sama
 „w sobie) moje serce jest dla cie-
 „bie, niech twój obraz wspiera mo-
 „ją próżność. . . .”

Trzeba tu sobie wyobrazić unie-
 sienie się wzajemne dwóch osób mło-
 dych, nad któremi zawisć nie mogła
 rozciągnąć swojej chmury; przepę-
 dziłyśmy noc całą z Amidą na wza-
 jemnym opowiadaniu swoich uczu-
 ciów i stanu serca. Moja towarzy-
 szka nie ukrywała przedemną, jakie
 wrażenie Sułtan uczynił na jej ser-
 cu; ja zaś ją upewniłam, iż Ali za-
 wżę mnie był miły. Byłyśmy pra-
 wie pośród samej tej naszej czu-
 łej rozmowy, kiedy guwernantka
 wpadła raptownie do naszego poko-
 iu, łzy rzewne lejąc z włosami roz-
 targanemi, w postaci pełnej rozpa-
 czy. „Zginęłam (zawoła), za moją

„niebaczną powolność życiem przy-
„płacę. ... Zydowko niegodna i
„obrzydła! twoie to są sztuki! ...
„Zapewne zginę!.. i podobno już
„czuję idących po mnie. Ach!
„wspieraycie mnie! ... „ Te iey
słowa mocno nas przestraszyły, py-
tałyśmy się, iaka była przyczyna iey
pomieszania. „Ach! pozwolcie mnie
„odetchnąć, odpowie, i was powi-
„nien obchodzić równie ze mną ten
„nieszczęśliwy przypadek, lecz ja
„tylko sama będę ukarana, nie prze-
„baczą tu wykroczeniom guwer-
„nantki, a Sultan nie będzie słuchał
„moich wymówek. „Potym przy-
szedłszy nieco do siebie, tak zaczęła
mówić: „Pamiętacie ową Zydow-
„kę Judytę oraz iey niewolnicę,
„która swym głosem was bawiła;
„te kobiety pod pozorem przedsta-
„wania niektórych fra szek, wyie-

„ dnały sobie wstęp wolny do Sara-
 „ iu. Kochano ich i chwalono, a
 „ one umiały uiać Eunuchow nay-
 „ podeyrzliwŝszych, i ofszukały ich
 „ tę łatwowierność. W ten czas
 „ gdy Zydowka zabawiała oczy wa-
 „ ŝze błyszczącemi fraŝkami, iey
 „ niewolnica za parawanem kopio-
 „ wała waŝe portrety, a wyszedł-
 „ ŝy te dwie gadziny, przedawały
 „ one tak w Konŝtantynopolu z swo-
 „ ią korzyŝcią, iako teŝ i po in-
 „ nych miastach. Miałam ia w tym
 „ nieiakieŝ podeyrzenie, i nie chcia-
 „ łam was więcey prowadzić do ŝali;
 „ lecz proŝby Zydowki i niektore
 „ oŝiarowane od niey prezenta zmniej-
 „ kczyły moią nieuŝyteczność; te
 „ nierozumne kobiety niemaiąc do-
 „ ŝyć na tym, udzieliły ich ieŝzcze
 „ dworskim Sułtana. Amidy i twoy
 „ Reshi wpadł w ręce Baŝzy Babi-

„ Iohńskiego, który zadziwiony nad
„ rzadką pięknnością, osirował ie
„ Sultanowi; ten natychmiast was
„ poznał, i w takim jest gniewie,
„ iż zapalczywość jego granic nie
„ zna. Kazał wnet zawołać prze-
„ łożonego nad Eunuchami, i pytał
„ się, iakim sposobem te portrety
„ doszły rąk Bafzy. Rozumieją iż
„ ich jest wiele w Konstantynopolu;
„ twierdzą nawet, iż widziano ich
„ po różnych mieyscach; że ieden
„ młody Muzułman . . . „ Na te
słowa pot śmiertelny ze mnie wy-
stąpił, wyobrażałam sobie, iż Ali jest
odkryty, i już fatalnym sznurem u-
duśzony; natychmiast zemdląłam.
Amida i Guwernantka ratowali mnie
w tey słabości, i przywrocili życie
dla tego iedynie, ażebym rozważała
z boleścią wszystkie nieszczęścia,
które groziły utratą życia mojemu

kochankowi. Miałam jednak tyle mocy, że nie wydawała, i potrafiłam to w sobie utaić. Guvernantka przypisała ten mój przypadek zbytney czułości nad iey losem; i zaczęła daley tak mówić: "Tak
" moje najmilsze przyjaciółki, on
" jest pewny, że portret Reshi znajduje się w Konstantynopolu, Bafza
" Babiloński chce go kupić od kupca, którego nie zna, lecz on się
" nie skryje przed wyśzukiwaniem
" Eunucha Bachi, którego głowa w
" odpowiedzi, jeżeliby się to wyjawiało. Ach! przeczuwam co się
" stanie! ten kupiec będzie wynaleziony, on wyda Żydówkę Judytę,
" która też nie zamilczy, iż ja byłam
" współnicą tego występku."

Czyniłam com mogła dla uspokojenia tey kobiety, lecz moje uwagi ieszcze w niey większą pomna-

żały boleść. Ona znała lepiej ode-
 mnie zwyczaj Saraju, najmnieyszy
 szelest strach w niej pomnażał; po-
 śród owego pomieszania i rozpa-
 czy, zaczęto ją wołać; w ten czas
 my wszystkie troje prawie bez zmy-
 śłow byliśmy. Eunuch, który się
 pytał o guwernantkę, wszedł do po-
 koiu gdzieśmy były; a widząc w
 niej nadzwyczajne pomieszanie, do-
 myślił się przyczyny. " Uspokoy
 " się (rzeczcie iey) nasz interes nie
 " iest tak niebezpieczny iak mnie-
 " masz, ty już nie iesteś współnicą
 " tego występku. Eunuch Bachi
 " po pilnym wyizukiwaniu znalazł
 " owego kupca, który chcąc ochro-
 " nić swoje życie, wyznał iż miał
 " portret od Zydowki Judyty; po-
 " wroz uwolnił nas od tego świad-
 " ka. Zydowka podług zwyczaju
 " przyszła niebawiąc do Saraju; Eu-

" nuch Bachi pokazawszy iey dwa
 " portrety, i dowiedziawszy się od
 " niey o występku, w wor zawiąza-
 " ną, kazał wrzucić w morze. Dzie-
 " kuy Bogu, ten postępek ukrył całą
 " twoię nierostropność. Sułtan u-
 " wiadomiony od Eunucha, samą
 " Żydówkę tylko sądzi być winną;
 " ta usługa powinna cię pobudzić do
 " wdzięczności. Jedna z twoich
 " uczennic zapewne będzie panować,
 " z ktorey wyniesieniem i twoy los
 " też się odmieni; nie zapominayże
 " w ten czas o przyjaciółach, kto-
 " rzy życie i śmierć twoią mieli w
 " swym ręku."

Po odejściu Eunucha, Guwernant-
 ka zaczęła się mieć lepiej, potym
 rzecze z ukontentowaniem: " Tak
 " moi przyjaciele! nadgrodzę wam,
 " moja wdzięczność wyrowna wa-
 " szym usługom." Potym obroci-

wfzy się do mnie, przyda: " Piękną
 " Reshi! moment się zbliża, kiedy
 " będąc Panią Saraiu i umieszczona
 " na tronie, twoie chęci będą roz-
 " kazem dla nas. Nie zapominay
 " o wiernych sługach twoich, którzy
 " do tego wysokiego stopnia utoro-
 " wali ci drogę. Ich pomoc potrze-
 " bna ci będzie, ażebyś się długo na
 " nim utrzymywała. „

O czymże to ta kobieta mnie po-
 wiadała pod ten czas, gdy ja nie my-
 śliłam tylko o niebezpieczeństwie A-
 lego. Chłuba, ażeby być faworytą
 Achmeta, nie mogła osłabić mojej
 miłości dla tego młodego Muzułma-
 na. Uważałam go jako tklwego
 wiernego zawsze będącego u nog mo-
 ich; ani chciałam przyznawać błędu
 mym zmyśłom i niezwykłom
 trudnościom, które nas na zawsze
 rozłączały. Guwernantka poszła dla

oświecenia się lepszego, co się dzieie w Saraju, zostawiwszy mnie z Amidą. Ta miła przyjaciółka zaklinała, ażeby nie odrzucała wielkości mnie przeznaczoney na którą zaślubiła. Wspomniła o Alim, chwaliła czułość moją ku niemu, zgadzając się ze mną, iż złączenie się dwóch serc; tkliwie z sobą kochających się, jest źródłem prawdziwego szczęścia; lecz okazywała niepodobieństwo w uskutecznieniu tego zamyśłu, i kończyła na uwagach: Iż ja będąc na tronie, miałabym ukontentowanie wynieść na wyższy stopień swego kochanka, i że ten tylko iedyny pozostał mnie sposób, nadgrodzić jego miłość.

Te rady były sprawiedliwe, lecz nie podchlebiały moim chęciom, a przeto nie mogłam ich przyjąć; lubiłam moje przywidzenie, ono mnie było mile, a osiara tak dziwna, kto-

ra czyniłam dla Alego, sprawiała miłakość, słodczy w duszy mojej.

Nazajutrz dowiedziałyśmy się, iż Sultan pochwalił postępek Eunucha w ukaraniu Judyty, lecz to jego najbardziej rozgniewało, iż postrzegł niektóre portrety Europejczyków u Odalisk. Taki postępek bywa ostro karany u Turków, za rozkazem więc Sultana posłano po nieszczęśliwego męża Judyty, i natychmiast go więto z jego niewolnicą; zrewidowano dom, lecz na szczęście, że nie w nim nie znaleziono; niektóre zaś portrety i inne malowidła dostawszy się do rąk Oficyerów sprawiedliwości przestrzegających, były z ręcznie ukryte. Ta wiadomość uspokoiła mnie względem losu Alego, i chciałam go przez jakiś sposób o wszystkim uwiadomić; lecz któryż się niewolnik podejmie tak niebezpiecznego kommisu?...

Po uspokoieniu się Saraiu, zabawki wesole znowu się zaczęły; widzieliśmy często Achmeta, lecz on nic do nas nie mówił, i owszem przeciwnie, zdawał się zbliżać do naszych towarzyszek; ich niby pilnie uważał, przez co dał nową przyczynę do niespokojności duszom podłym, które niebędąc czułe na wartość i zasługi, płaszczą się przed tym bałwanem dniowym; on zdawał się być ucieiszonym, widząc ministrów Saraiowych podchlebujących Panu, szanujących albo pogardzających temi pięknosciami, któremi on także gardził, albo na które wzrok swoy obracał; z tym wszystkim moment nie był daleki, który miał okazać nowe obranie nieśtatego Achmeta. Amida i ja mieliśmy rozkaz, żeby się ubrać w iak naybogatsze suknie, zadrżałam na tę nowinę, ale trzeba

było bydz posłuszną. Przyprowa-
 dzono nas do pokoiow Sultana, on
 takoz nie zaniedbał nic do pomno-
 żenia swoiey nayswietnieyszey oka-
 załości. Kazał nam usieść na sofie,
 przypatrywał się nam i wzdychał,
 nakoniec przerywając milczenie, rze-
 cze: "Reshi, ty przeważasz w mo-
 „ im fercu nad wdziękami swoiey ko-
 „ chaney towarzyszki; twoia wzgar-
 „ da zamiast rozdrażnienia moiey
 „ własney, iefzcze bardziej rozża-
 „ rzyła namiętność, którąs we mnie
 „ natchnęła. Lubię twoią wynio-
 „ słość, i twoy upor podoba mi się;
 „ poznaię iakiey roskofzy użyję gdy
 „ zwycięzę. Dziel ze mną ten pło-
 „ mień ktorys wzniecila; wszystkie
 „ Odaliski będą się zniżać do nog
 „ twoich, i ciebie uznawać za Panią.,
 Te słowa, były to frogie pioruny dla
 zuchwałey i tkliwey Reshi, nie mo-

głam przyiść do siebie z pomieszania;
 lecz znaydując nowe siły w miłości
 moiey ku Alemu, rzekłam: “ Po-
 „ ważam cię Panie! wszystkie mo-
 „ ie chęci zmierzają do twoiey po-
 „ myślności, lecz uczucia nie słucha-
 „ ią rozkazow; serca mego dać ci
 „ nie mogę, będąc nieczułą na honor
 „ i rozkoszy, ktorych mnie udział
 „ ofiarujesz; ty nie znaydziesz we
 „ mnie tylko ofiarę nieszczęśliwą,
 „ ktorą twoy wybór do rozpaczey
 „ przyprowadzi. Wzgardź Panie
 „ niewdzięczną! gdy iey dusza nie
 „ iest godna uszczęśliwienia, ktore
 „ iey okazujesz; zapomniy Reshi,
 „ ktora cię nie przestanie szacować,
 „ odday serce twoie Amidzie, ktora
 „ go wielbi. „

Achmet słyszac te słowa, nie mógł
 utrzymać gniewu, oczy iego pała-
 iące, wyrażały wzruszenie duszy.

„ Zuchwała Reshi, (zawoła natych-
 „ miaſt) prawda, żeś nie zaſłużyła
 „ na tkliwą miłość, którą twoja fa-
 „ talna piękność we mnie natchnę-
 „ ła; lecz na ukaranie ciebie, nie do-
 „ ſyć ieſt na tey pogardzie, potrze-
 „ ba, ażeby poniżenie i podłość by-
 „ ły twoją nadgodą, na którą cię
 „ (pominąwszy ſroższe kary) do-
 „ broć moja ſkazuje; chcę ażeby
 „ twoja towarzyszka w twychże o-
 „ czach była wynieſioną; i żebyś ty
 „ świadkiem była moiej czułości
 „ i ſtałych ku niej zapalew. Daruy
 „ piękna Odaliſko! (przydał obroci-
 „ wſzy ſię do Amidy, ktorey oczy
 „ pełne łez, były ſpuſzczone ku zie-
 „ mi) daruy! że moie uczucia nie-
 „ pewne, aż do tego momentu nie
 „ uprzedziły twoich; to przestęp-
 „ ſtwo, zbytek moiej ku tobie czu-
 „ łości nadgodzi; moie ſerce już cię
 obrało,

„ obrało, a moje usta ogłaszaia z u-
 „ kontentowaniem, iż ty panujesz
 „ nad nim, tak iak ja panuję nad ro-
 „ wnemi tobie.,, Potym obroci-
 wszy się do Eunuchow, rzecze:
 „ Weźcie tę niewolnicę, (na mnie
 „ wskazując) a do nayspodleyszych
 „ robot Saraiu obrocona, niech od-
 „ bierze karę za zniewagę, którą
 „ uczyniła swemu Panu.,, Moia
 дума miała na pogotowiu odpo-
 wiedź, lecz Amida padłszy do nog
 Sultanowi, uprzedziła mnie. „ Panie!
 „ (rzeknie do Achmeta) czyniąc
 „ mnie szczęśliwą, rozdzierasz du-
 „ szę moją; nie mogę kosztować
 „ zupełnie pomyślności, ieżeli Reshi
 „ będzie nieszczęśliwa. ... Widzieć
 „ dopełnione chęci moje, kochać
 „ ciebie, nie oddychać tylko dla cie-
 „ bie, były to wzruszenia wraz po-
 „ łączone we mnie, nimeś ty Panie

" wzrok swoy obrocił na boiaźliwą
" Amidę; lecz ieżeli potrzeba twey
" się łaski dokupować przez obelgę
" moiey przyiaciołki, nie chcę iey,
" i owszem proszę cię Panie! o iak
" naywiększą łaskę, ażebyś mnie u-
" czynił nierozdzielną towarzyszką
" iey niešťczęść. „ I potym za-
milkła.

“ Co za przyiaźń zadziwiała!
" Co za wspaniałość dufzy! (odpo-
" wie Achmet) Ach! szacunku go-
" dna Amido! miłość, którą we
" mnie natchnęła, powinna byđ
" moim naywyższym szczęściem.
" Przebaczam ci Reshi, (rzekł po-
" tym do mnie) nie chcę szukać
" przyczyn twoiey ku mnie oziębło-
" ści, gdy dałaś mi poznać serce
" gódne moiego. W nadgrode tęy
" uczynności otrzymujesz łaskę, kto-
" rey nie mogłbym odmówić Ami-

" dzie.; to jest: nie rozdzielać
 " się nigdy kochane Sułtanki; po-
 " zwalam, życie sobie razem. Ty
 " Amido będziesz posiadać całą mo-
 " ją tkliwość, ty zaś Reshi będziesz
 " się cieszyć z moiego szacunku;
 " dni moje będą przechodzić w roz-
 " koszach miłości i przyjaźni. Nie,
 " moy Panie! (odpowie z żywością
 " Amida) kocham Reshi bardziej
 " niż siebie samą, czuję iż iey od-
 " dalenie się rozrzewni mnie, lecz
 " gdy ona zostanie w Saraiu, wiem
 " że serce twoje jest skarbem nay-
 " droższym dla mnie; gdy ona go
 " znow wzburzy nie czyniąc cię
 " szczęśliwym jak i teraz, w ten czas
 " wszystkie troje będziemy na loss
 " swoy narzekać. Prosiłam cię nie-
 " zwyciężony Monarcho! o prze-
 " baczenie dla Reshi, proszę cię zno-
 " wu o wolność dla niey; pozbaw

" mnie smutku z obawiania się usta-
" wicznego wdziękow moiej przy-
" iaciółki; niech dopełnienie iey
" mniemanego szczęścia, uśmierzy
" boleść naszego rozłączenia się.
" O! wspaniały Achmecie! przyrze-
" kaszże mnie to uczynić?... Nie
" wieszże o tym Amido, (rzecze
" Sultan) iż wszystkie piękności,
" przeznaczone dla moich rozkoszy
" zamknięte w Saraju, grob tu znay-
" dują prawie dla siebie, i nie wycho-
" dzą ztąd, chyba w zamęzcie dla
" niektórych z moich Oflicyerow, na
" co rzadko kiedy pozwalam.... I o-
" wszem Panie! (zawołam z nieroz-
" tropności bardziey niż z prędko-
" ści) z chęcią się poddam.... Ty
" mnie poniżasz, (odpowie z frogo-
" ścią Sultan) jest to dziwactwo
" nadzwyczajne.... „ Spoyrzenie
" tklive Amidy wstrzymało Achmeta

od dalższego mowienia. "Ciesz się
 " Amido! (rzeknie potym Sułtan)
 " Pani ferca moiego, ty mnie odey-
 " muiesz wolność nawet do rozwagi.
 " Reshi (rzekł znowu do mnie) iu-
 " tro będziez wolną; wkrótce po-
 " dobno żał ci stanie miłości i przy-
 " iażni Pana twego i przyjaciółki,
 " dobrodziejstw iednak moich nie
 " odmowie ci; obierz sobie ktorego
 " z moich poddanych za małżonka.,,
 Moja stałość opuściła mnie w tym
 momencie.... "Panie! rzeknę ze
 " drżeniem, .. to obranie... Amida
 " uwolniła mnie od mego ponieważa-
 " nia. To obranie (rzecze ona) ja
 " uczynię dla moiej przyjaciółki;
 " sława powszechnie mówi o Alim,
 " synu Bafzy Budziańskiego; iego
 " obieram za małżonka dla piękney
 " Reshi.,, Oczy Sułtana były pod
 ten czas zwrócone na mnie, i ledwo

miałam mocy okazać moje pozwolenie skłonieniem głowy. Achmet podał rękę Amidzie, która obracając się, dała mi poznać ukontentowanie z pomyslnego wy kierowania interesu moiego.

Nie mogę wyrazić tego wszystkiego, co się pod ten czas działo w sercu moim; szczęście nieprzewidziane iako też i nieszczęście które z nagłą napada, czyni nas łupem porużeń gwałtownych, których okryślić niepodobna. Przepędziłam dobę, pośród ukontentowania, słodyczy i niecierpliwości, które poprzedzają nagłą szczęśliwość i niepewną. W przeciągu tego czasu nieodebrawszy żadney wiadomości od Amidy, pytałam się guwernantki, ale ta o niczym nie wiedząc, nie mogła mnie w tym pocieszyć. Zdało się pod ten czas, iż cały świat o mnie zapomniat; niespokoy-

ność mnie dręczyła, smutek uciskał, i w tych pięciu dniach zostawioną byłam samey rozpacz.

Szczęście, które nam imaginacya podaie, jeżeli ono uchybi, zasmuca nas tylko, lecz nie obala zupełnie; to zaś, cośmy się pewnie już spodziewali otrzymać, gdy ominie, pod ten czas smutek nas przywala całym swoim ciężarem, a dusza choćby najmocniejszy upadać pod nim musi.

W takim byłam stanie, aż mnie rozkazano stawić się przed Sultanką Amidą; znalazłam ją siedzącą na bogatej sofie, wspierającą się niedbale ręką na kolanach swego nowego kochanka. Przywitała mnie z czułością; kilka łez upadło z jej ślicznych oczu; doniosła mnie, iż wkrótce będę zaprowadzona do pałacu mego małżonka, gdzie prezenta dane od Sultana już poprzedziły. Achmet

poglądał na mnie często, lecz nic nie mówił. Amida paltrzegłszy twarz moją łzami zalaną, wstała i rzuciła się na łono moje. ... Słodkie świadectwo przyjaźni wzajemney, którąśmy wiernie dochowały jedna dla drugiej. „Bądź szczęśliwa, (powie „mnie ściskając tonem nieco cięższym) mój los jest świetniejszy, „lecz twój trwalszy i pomyślniejszy. „Amida każdego czasu będzie twoją „wierną przyjaciółką.„

Mój konwoj był już gotowy, i pojechałam natychmiast. O Ali!... o mój najmiłszy Ali!... więc już będę twoją na zawsze!... Te słowa zatrudniały moją uwagę przez czas tej krótkiej podróży; aż też wstrzymując mnie przed bramą wspaniałego pałacu; stał szanowny starzec, ofiarując mi rękę dla wyświecenia z lektyki, był to oyciec Alego; kilka

kroków daley postrzegłam Alego,
 otoczonego mnoŹstwem Oficyerow i
 domowych; oczy miał spuszczone
 i nie wpatrywał się we mnie. Krzy-
 knęłam z radości; podnieśli on w ten
 czas oczy, i postrzega swoją Reshi.
 „To ona, zawoła, wszak to moja nay-
 ,, miłsza Reshi! . . . , W tym upada
 bez zmyŹlow na łono swego oycy.

Honor, który czynił Sultań Alemu,
 ofiarując mu jedną z swych kobiet
 Saraiowych, był mu oznaymiony
 trzema wprzod dniami; ta nowina
 wprawila go w rozpacz; on nie my-
 ślał tylko o Reshi; ona jedynym
 jego była Źczęściem. Lecz skoro
 Ali w tey Sultance poznał swoją
 naymiłszą, ukontentowanie z iey o-
 trzymania, było naypierwŹszym wzru-
 szeniem jego duszy, lecz drugie u-
 czucie napelniało go wzgardą, iż ją
 znalazł niewierną. . . . Te tak drogie

podarki sądził bydź nabyciem przez podłą powolność Sultanowi. Kochany Ali!... iakżeś ty w ten czas mnie pokrzywdzał!...

Ali przyszedłszy do mnie, z pomieszaniem opowiedział swoją niespokojność; moje gruntowne tłumaczenie się przywrociło mu radość; wezwele nasze odprawiło się z wielką wspaniałością, a uniesienia się Alego nadgrodziły mnie stokrotnie ofiarę, którą uczyniła dla niego.

Prowadziliśmy dni szczęśliwe i spokojne; już wydałam córkę Alemu, którą Bafza Budy oyciec jego wziął na swoje staranie; aż Sultanka Amida w rocznicę swego wyniesienia, umyśliła na wyższy stopień pomknąć męża mego, wyrabiając mu gubernatorstwo Neuchafelu. Tylko cośmy tam przybyli, aż natychmiast wojna się zbliżyła pod nasze mury, i miasto

było oblężone. Ali (ty sam Nery-
 fy dawałeś mu pochwały) czynił
 cuda swojego męstwa, i nie nie o-
 szczędział, ażeby wam drogo zaprze-
 dał smutne gruzы zniszczonego mia-
 sta; niemając już żadnego sposobu
 utrzymania onego, a od wojska swo-
 iego niewidząc pomocy, usiłował
 mnie przynajmniej ochronić od o-
 wey zaiadłości, która zwyczajnie
 towarzyszyć zwykła w pierwszym
 momencie szturmem dobytego mia-
 sta. Prosił mnie więc, ażebym się umie-
 szczała pomiędzy tłum nieszczęśliwych,
 którzy za murami waszey żądali
 litości, a których wy z okrucień-
 stwem przymusiście powrócić do
 miasta. Pamiętasz ow nieszczęśliwy
 moment, który was uczynił Panami
 Neuchafelu; moy odważny małżonek
 okryty ranami, poległ na obalinach...
 O! smutna pamięci!... (tu się z śli-

cznych oczu Muzułmanki łązy rzuciły) O reszcie wież dobrze, (rzecze daley) ja zachowana przez ciebie od hańby, 'czuć będę zawsze nayżywfzą wdzięczność.

Neryfy nie mógł słuchać przypadkow Reshi bez poruszeń do ukrycia niepodobnych. Przywiązuemy się podobno bardziey do osoby iakiey przez usługi, ktore żądamy iey uczynić, niż przez te ktoreśmy iuż uczynili; to uczucie piękney duszy zamieniło się w tklivość. Neryfy przez ustawiczne rozmowy z swoim więźniem, rychło uczuł namiętność ktorey się obawiał i ktorey nie mógł iuż uśmierzyć. Reshi z swojej strony okazywała zawsze wdzięczność swojemu dobroczyńcy. Pamięć Alego uzbroiła ją przeciwko tkliwym wrażeniom; nie była to iefzcze miłość, lecz ona wkrótce okazała iwe

skutki, i tym bardziey burzyła iey
 ferce, im ona mocniey usiłowała u-
 kryć. Nie będę tu namieniał o u-
 tarczkach wzajemnych tych dwoch
 miłych osób, które czyniły dla ukry-
 cia wzajemnego swoich zapalów,
 ugruntowanych na szacunku, a które
 gdyby były uskutecznione, uczyniły-
 by ich szczęśliwemi. Krotko tu
 tylko namienie, co się dały stało.

Neryfy pozwolił ażeby Reshi pi-
 sała list do Sultanki Amidy, od
 ktorey odebrała pomyślny respons.
 Amida była zawsze iey przyiaciolką,
 oraz upewniła, iż doloży usilnego
 starania do iey uwolnienia. Wezyr
 odebrał rozkaz, ażeby nie nie żało-
 wał na okupno Reshi, czy to przez
 zamianę niewolników, czyli też za
 pieniądze; o co on pisał do Xiążę-
 cia de Lorraine Generała woysk Ce-
 sarfkich.

Reshi ze drżeniem przyniosła te
 listy do Neryfy. "Więc tedy mnie
 " rzucasz (rzecze iej Hrabia oczy
 " mając łez pełne) dla cieszenia się
 " z widzenia twoiej przyjaciółki,
 " ty mnie zostawiasz w smutku.
 " Ach! Reshi! iak twoją utratą bę-
 " dzie dla mnie nieznośna! przy-
 " zwyczajony widzieć cię zawsze i
 " kochać, iakże będę mógł znieść
 " boleść śmiertelną z odiazdu twe-
 " go? iednakże nie sprzeciwiam się
 " chęciom twoim, i owszem życzę
 " ci. . . . Pomyślność moiej przyia-
 " ciółki przenoszę nad moję własną.
 " Jedź najmilsza Reshi! bądź szczę-
 " śliwą! a ieżeli kiedy rozważać
 " będziesz swoje nieszczęścia, to tyl-
 " ko dla tego, ażebyś wiedziała, że
 " i Neryfy z tobą ie dzielą. . . .
 " Wzajemnie i ja (odpowie piękna
 " Muzułmanka) porzucę to miejsce

" z smutną boleścią, i nasze rozłą-
 " czenie się wiele będzie kosztować
 " moiego serca; lecz Neryfy! na
 " coż się mamy z sobą rozłączać?
 " Jesteśże tak mocno przywiązany
 " do swoiey oyczyzny, iżbyś nie
 " chciał przyjąć nadgrody gdzie in-
 " dziey, któraby ci niebo ofiarowało
 " za to, co tu utracisz. Pośrzodku
 " sławy i chwały jesteś wstrzymany
 " od pomnożenia oney przez odnie-
 " sione rany. Nie radzę ci, ażebyś
 " szedł do wojsk nieprzyjacielskich;
 " znam twoią duszę, wiem i o tym,
 " iżbyś ieszcze walczył przeciwko
 " Monarsze Ottomańskiemu, gdyby
 " nie ten twoy nieszczęśliwy przy-
 " padek; teraz cię z twoją
 " Reshi, użyj życia słodkiego i spo-
 " koynego, wolnego od zamieszkw
 " i zgryzoty, ktorego przyjemność
 " złączona z tkliwą przyjaźnią, spra-

"wią ci szczęście gruntowne i trwa-
"łe. Co mówię! ... może. ...
"uczucie... większe nierownie! ...
"Ach! Reshi! (przerwie Neryfy)
"na co szukać szczęścia w Konstan-
"tynopolu, kiedy ci go mogę tu
"ofiarować, a którego trwałość do-
"pełni nasze chęci. Mam małątek
"znaczny, na niczym nam schodzić
"nie będzie, dziel go z twoim przy-
"jacielem; on nie będzie oddychał
"tylko dla ciebie. Wyniosłość twej
"duszy, czyż się zechce zginać ie-
"szcze pod iarzmą niezdolne mał-
"żonka Muzułmańskiego? tu zaś
"będziesz wolną, Pani swo-
"jego serca; żaden przymus nie
"będzie się przeciwiał twoim uczu-
"ciom; obranie które sama sobie
"uczynisz, będzie zależać od two-
"jej skłonności, nie zaś od posłu-
"szehstwa; moralność czysta, ...
"obyczaj.

" obyczaje słodkie... przyjaciel...
 " Czuję szacunek ofiary, którą mnie
 " czynisz, (odpowie Reshi) lecz
 " gdy mnie ofiarujesz udział swoje-
 " go majątku, nie chcesz zważać na
 " moje obowiązki. Będąc dziedzicz-
 " ką majątku Alego, poważaną od
 " Sułtana, kochaną od iego fawory-
 " ty; w Konstantynopolu to tylko,
 " nie zaś nad brzegiem Dunaju mo-
 " że zupełnie być okazana moja
 " wdzięczność. Inny jeszcze inte-
 " res obowiązuje mnie do powrotu,
 " bez wątpienia droższy od tego: jest
 " to córka moja; ona już wznosi
 " do swojej matki rączki niewinne.
 " Nerysy!... ona już nie ma oycy!..
 " przyjaźń twoja dla Reshi!...
 " wszakże ona czuje zawsze dla cie-
 " bie wdzięczność... onaby mogła...
 " Obawiam się, ażebym się nie stała
 " nadto słabą... gdyby to być mo-

"gło... ten dzień byłby dla mnie
"najmilszy w życiu..."

Tu Reshi nie mogła się od łez wstrzymać; z tey rozmowy poznał Nerysy iak był mocno kochany, a gdy zayrzał do głębi serca swojego, postrzegł, iż go zajmował podobnyż płomień; prawda iż jedno słowo uczyniłoby go szczęśliwym, ale go trzeba było drogo dokupować się; nadto różność Religii była zawadą nieprzekonaną, która nie byłaby cierpiana w Konstantynopolu; Reshi zaś żyjąc w Węgrzech z swoim wybawicielem, nie mogłaby zapomnieć córki. Zawilości okrutna! iakżeś dręczyła dwa serca urodzone dla uszczęśliwienia siebie wzajemnego ...

Po tey rozmowie, nasi dway kochankowie widywali się z sobą codziennie ciężko wzdychając, i nie rozmawiali tylko o rzeczach oboję-

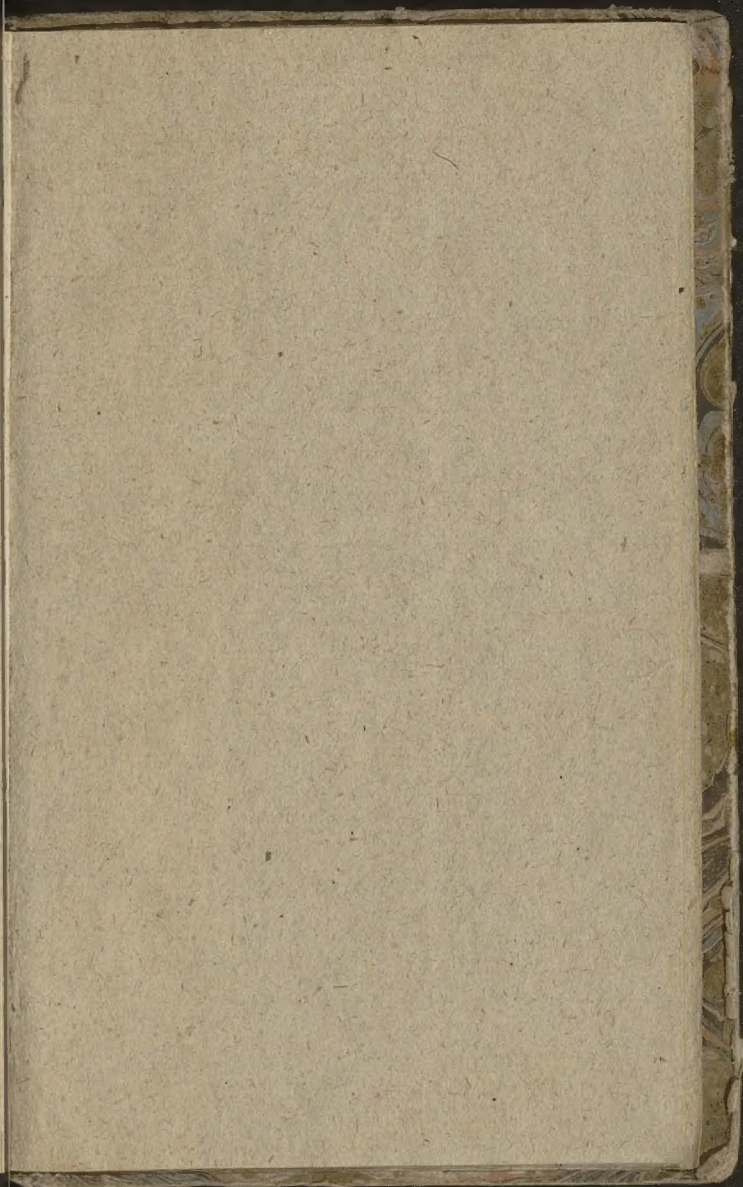
tnych; tym czasem wszystko gotowa-
 niano do wyjazdu Reshi. Dwor Wiedeński wydał wspaniałe bez okupu
 i bez zamiany tego ślicznego wię-
 żnia, a Neryfy miał rozkaz oddać ią w
 ręce Kommendantowi Belgradu, który
 miał przybydź nad brzeg rzeki Sa-
 wy dla odebrania. Udali się więc
 na miejsce naznaczone; podróż by-
 ła smutna i milcząca. Za przyby-
 ciem do brzegu, krypa z Officyerem
 i z niektórymi Gemeynami Turec-
 kiemi, popłynęła w to miejsce, gdzie
 się pojazd zatrzymał; był to mo-
 ment rozstania się i boleści.... Ne-
 ryfy niemogąc utłumić w sobie żalu,
 zawołał: „Tey straty tak drogiey
 „nie przeżyję.. On trzymał rękę
 Reshi, która ią uściśnawszy, rze-
 knie: „Ach! moy przyjacielu!
 „gdyby twoja miłość tak była
 „gwałtowna, iak mnie ią zdajesz
 „H i j

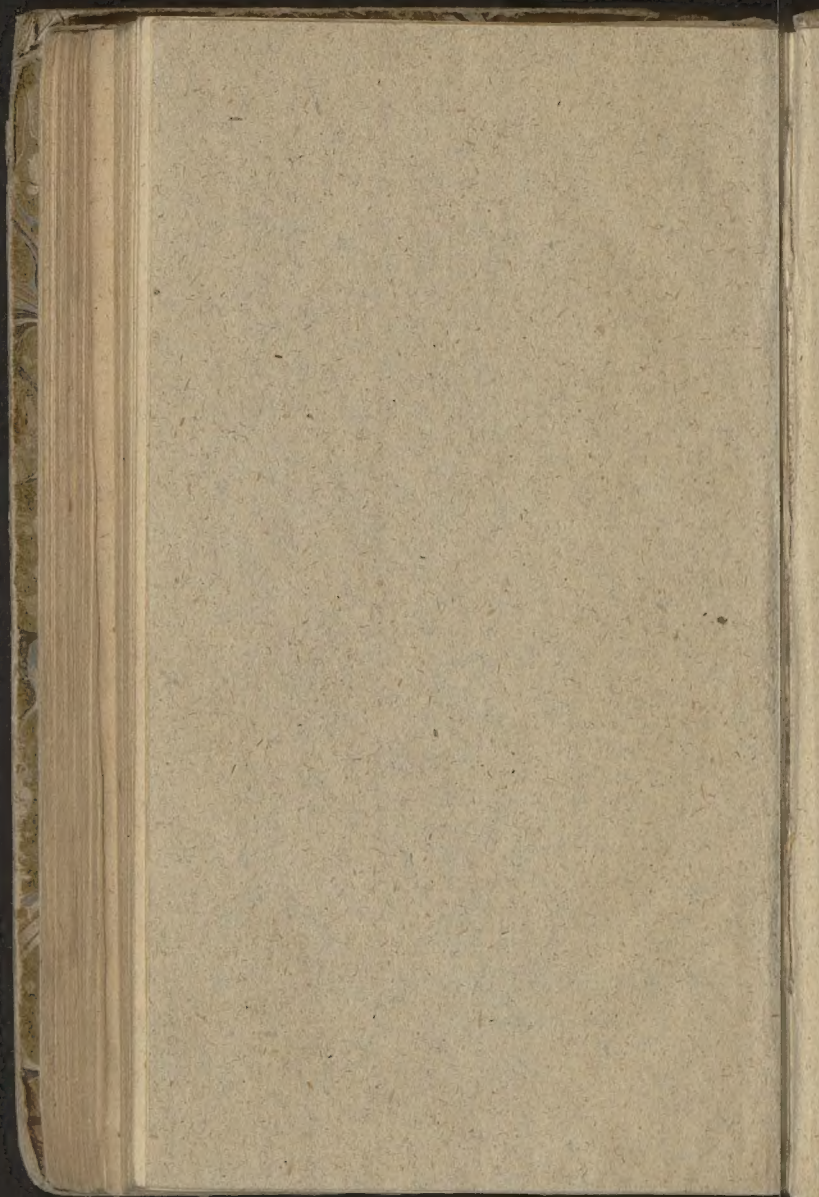
„ się okazywać, tybyś los moy dzie-
„ lił ze mną; błędne uprzedzenie
„ nas rozdziela na zawfze... Ja-
„ kiż tu mogę czynić wybór po-
„ między córką moją i przyjacie-
„ lem?... Ach! najmilsza Reshi!
„ (odpowie Hrabia) iakiż mogę
„ czynić wybór, między moją Re-
„ ligią i miłością?... „

Reshi przepłynęła rzekę Sawę, a Nerysy straciwszy ją z oczu, z sercem pełnym boleści powrócił do siebie; słabość lekka coraz zmniejszając jego sily, wkrótce zaprowadziła go do grobu.

K O N I E C.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0024487

